**Dziś 8 stron**

Nr. 357 (757)

WARSZAWA. PONIEDZIAŁEK 30 GRUDNIA 1946 R.

**Cena numeru 3 złote**

ROK 52

**NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA**
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

**ADMINISTRACJA**
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980




PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**
**WARSZAWA**
**Al. Jerozolimskie 121**
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . . . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . . 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI . . . 8.85-06
DRUKARNIA . . . 8.79-61

# Montgomery odwiedzi Moskwę

## na zaproszenie Generalissimusa Stalina

LONDYN (SAP). W kołach dyplomatycznych w sobotę mówiono, że szef sztabu Imperialnego marszałek wicehrabia Montgomery prawdopodobnie wyjedzie z Londynu pod koniec stycznia, udając się do Moskwy na zaproszenie Stalina.

Montgomery ma zamiar zabawić w stolicy Związku Radzieckiego przez tydzień, w ciągu tego czasu ma dokonać inspekcji urządzeń armii radzieckiej i odbyć szereg konferencji z dostojnikami armii na tematy wojskowe.

MOSKWA (SAP). Cała tutejsza prasa zamieszcza na czołowych miejscach wiadomość o przyjeździe marszałka Montgomery do Moskwy na zaproszenie Stalina.

### CO BĘDZIE PRZEDMIOTEM ROZMÓW

LONDYN (SAP). Prasa angielska przywiązuje wielkie znaczenie do wizyty, jaką ma złożyć w Moskwie marszałek Montgomery. Ma to być wizyta kurtuazyjna, lecz nie jest wykluczone, że angielski szef sztabu głównego omówi również z przywódcami radzieckimi ogólne problemy interesujące oba państwa.

„News Chronicle" przypomina, że Związek Radziecki jest związany z Wielką Brytanią traktatem wzajemnej pomocy na przeciąg lat 20. Możliwym jest, że Montgomery podkreśli obecnie znaczenie tego traktatu.

Wizyta Montgomery'ego — pisze „News Chronicle" potwierdzą, że zmiana stanowiska delegatów radzieckich na konferencji Wielkiej Czwórki i na Zgromadzeniu ONZ jest wyrazem chęci ściślejszej współpracy Związku Radzieckiego z państwami zachodnimi.

„Daily Express" uważa, że rozmowy będą obracały się także wokół sytuacji w Niemczech, która obchodzi wojska obu państw.

### PROGRAM POBYTU

MOSKWA (SAP). Wizyta marszałka Montgomery'ego w Związku Radzieckim potrwa 5 dni. Zwiedzi on wyższą szkołę sztabu generalnego im. Woroszyłowa, szkołę broni pancernej i wojsk zmotoryzowanych, znaną jako akademię Stalina i szkołę oficerską im. Frunzego.

Montgomery zamieszka w budynku brytyjskiej ambasady jako gość brytyjskiego ambasadora, sir Maurice Peterson'a.

# Noworoczny numer „Robotnika"

## ukaże się w Warszawie i na prowincji

## we wtorek, dn. 31 grudnia

### w zwiększonej objętości 12 stron

W numerze obok wiadomości ze świata, kraju i stolicy następujące kolumny specjalne: „TRYBUNA NAUCZYCIELSKA", „AKADEMIK SOCJALISTA" i „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE". W numerze tym zamieścimy również przegląd najważniejszych wydarzeń z całego ubiegłego roku oraz całą stronę powieści Remarque'a p. t. „ŁUK TRYUMFALNY" wraz ze streszczeniem poprzednich rozdziałów tej powieści.

# Traktat pokoju z Niemcami powinien być podpisany w Warszawie

## twierdzi amerykański komentator radiowy

N. JORK (PAP). Amerykański komentator radiowy Davies, przypomina, że wojna rozpoczęła się zaatakowaniem Polski przez Niemcy i że w trzy dni po kapitulacji Niemiec ostatnie strzały padły na ziemiach polskich.

Następnie Davies poddał dokładnej analizie sytuację Polski w chwili agresji hitlerowskiej: rządy sprawowali półfaszystowscy przedstawiciele mniejszości narodu i Polska, która pierwsza padła ofiarą napaści hitlerowskiej, stawiała bohaterski, choć tak beznadziejny opór. Pierwszym miastem zniszczonym przez bomby niemieckie, była Warszawa.

Davies twierdzi, iż wszystko to należy sobie uprzytomnić, biorąc pod uwagę wniosek Polski domagający się, aby traktat pokojowy z Niemcami był podpisany w Warszawie. Davies popiera ten wniosek twierdząc, iż będzie dobrze, jeżeli traktat zostanie podpisany w Warszawie, gdyż przypomni to Niemcom wypadki, o których powinni zawsze pamiętać.

# W Indochinach zanosi się na długą walkę

## Gen. Le Clerc przybył do Saigonu

### Francja wysyła nowe wojska

**LONDYN (PAP). Francuskie siły zbrojne wśród ciężkich walk wypierają wojska Viet-Namu z południowej części Hanoi. Ludność cywilna ma możność opuszczenia miasta.**

**W Phu Lang 2 tysięczny garnizon francuski jest otoczony. Garnizon francuski w Nam Dinh odpiera ataki wojsk Viet-Namu. Siły francuskie i siły wojsk Viet-Namu są mniej więcej równe.**

**W Saigonie dotychczas spokój nie został zakłócony, chociaż istniała obawa, że walki przerzucą się i na tę część Indochin. Ostre pogotowie wśród wojsk francuskich w Saigonie zarządzone zostało w związku z pobytem ministra kolonii Moutet w tym mieście.**

**Komitet wykonawczy „Nambo", t.j. Indochin południowych otrzymał od władz vietnamskich rozkaz, by podległe temu komitetowi formacje wojskowe, pozostały na swych dotychczasowych pozycjach i by nie przedsiębrały żadnych wrogich działań do czasu, póki minister Moutet nie zajmie stanowiska wyraźnie antyvietnamskiego.**

**O godz. 15,30 przybył do Saigonu gen. Le Clerc, celem dokonania inspekcji.**

### WOJSKA FRANCUSKIE PŁYNĄ DO INDOCHIN

**PARYŻ. (PAP). Sztab francuski przedsięwziął środki w celu wysłania posiłków do Indochin. Francuskie oddziały wojskowe są już w drodze do Indochin, ale szczegóły trzymane są w tajemnicy. Rząd francuski wydaje się zdecydowany nie prowadzić rokowań zanim porządek nie zostanie przywrócony i wojska vietnamskie nie zaprzestaną akcji zbrojnej.**

**Transatlantyk francuski „Il de France" ma wyruszyć do Tourane w Annamie, wioząc 9.000 żołnierzy francuskich. W Paryżu nie spodziewają się szybkiej pacyfikacji Vietnamu.**

MOSKWA (SAP). Moskiewskie „Izwiestia" stwierdzają, że wbrew zapewnieniom premiera Bluma o tym, że stary kolonialny system, jest niecelowym, bezużytecznym przeżytkiem, francuskie, władze kolonialne dalej stosują dawne metody.

# La Guardia u Trumana

WASZYNGTON (SAP). Truman przyjął po raz ostatni La Guardię w charakterze generalnego dyrektora UNRRA. La Guardia został zastąpiony przez generała Rossa, który przeprowadzi likwidację UNRRA; działalność jej zakończy się 1 stycznia w Europie, a 30 czerwca 1947 r. na Dalekim Wschodzie.

# Auriol i Herriot

## kandydatami na prezydenta Francji?

PARYŻ (PAP). Wybór Champetier de Ribes (MRP) na przewodniczącego Rady Republiki, uważany za próbę sił przed wyborem prezydenta Republiki, jest szczegółowo omawiany przez prasę paryską. Podkreśla się tu dwa fakty: po pierwsze komuniści i socjaliści głosowali solidarnie na kandydata komunistycznego i po drugie — kandydat MRP przeszedł znikomą większością 5 głosów.

Głosowanie to, akcentując jedność robotniczą, pogłębiło przedział między francuską partią socjalistyczną i MRP. Opowiada się tu o gwałtownym incydencie między socjalistami a prezesem MRP Schumannem, który, przypominając socjalistom, że MRP głosował na Vincent-Auriola (przewodniczący izby poselskiej), zapowiedział, że nigdy więcej MRP nie odda socjalistom swych głosów.

Dokonany wybór jest prowizoryczny, gdyż dnia 14 stycznia Izba Deputowanych i Rada Republiki wybiorą nowych przewodniczących na r. 1947. Do tego czasu stosunek sił w Radzie może ulec odwróceniu, gdyż brak jeszcze 45 radców terytoriów zamorskich, na ogół lewicowych. Dopiero te wybory będą próbą generalną przed wyborem prezydenta Republiki.

Jako kandydatów na prezydenta Republiki, wobec deklaracji gen. de Gaulle, mówi się o Herriocie i Vincent Auriolu. Jeżeli socjaliści zdecydują się poprzeć Herriota, który zdaje się mieć poparcie komunistów, wybór jego byłby zapewniony.

# De Ribes przewodniczącym Rady Republiki

PARYŻ (PAP) Przewodniczącym Rady Republiki wybrany został kandydat partii republikańsko-ludowej (MRP) Champetier de Ribes. Wiceprzewodniczącymi wybrani zostali: Gilberte Brossolette (socjalista), Gaston Monnerville (Zjednoczenie Lewicy) i Georges Marranne (komunista). Po wyborze wiceprzewodniczących Rada Republiki odroczyła obrady do 14 stycznia 1947 r.

# Walki na Jawie i Sumatrze

## Holendrzy atakują Indonezyjczyków

MOSKWA. (PAP). Wojska holenderskie zaatakowały znaczną grupę Indonezyjczyków niedaleko Batawii i po zaciętej walce rozproszyły oddziały indonezyjskie, które poniosły duże straty w zabitych i rannych. Toczą się nadal walki na Jawie i Sumatrze. Mimo terroru stosowanego przez wojska holenderskie, ludność Celebesu wypowiada się jednomyślnie za republiką. Przywódca indonezyjskich wojsk ludowych gen. Soedirman wygłosił przez radio przemówienie, w którym stwierdził, że wojska holenderskie gwałcą wszystkie układy. Holendrzy sabotują zawieszenie broni i prowadzą ofensywę przeciwko Indonezyjczykom na całej linii frontu.

Według słów Soedirmana, Holendrzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za kontynuowanie działań wojennych.

# Blum nie jedzie do Londynu

PARYŻ (PAP). Pogłoska, jakoby Leon Blum zamierzał udać się do Londynu w celu omówienia sprawy Zagłębia Ruhry i Saary z przedstawicielami rządu brytyjskiego, nie znalazła potwierdzenia we francuskich kołach oficjalnych. Premier francuski odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim Duff Cooperem.

### MOŻLIWOŚĆ DYMISJI GENERAŁA KOENIGA

PARYŻ PAP. — „Combat" zamieszcza sensacyjną wiadomość o audiencji generała Koeniga u premiera Bluma. Premier miał zarzucać generałowi nienależyte zaznajomienie go z problemami okupacyjnymi. „Combat" przewiduje odwołanie generała Koeniga.

Obserwatorzy podkreślają zbieżność tej wiadomości z ostatnimi wypadkami w Zagłębiu Saary oraz bliskie związki Koeniga z de Gaullem

# Odpowiedzi Generalissimusa Stalina

## na życzenia urodzinowe

**Generalissimus Stalin nadesłał na ręce Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, Premiera Rządu tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego i marszałka Żymierskiego depesze wyrażające wdzięczność za przesłane życzenia urodzinowe.**

**Podobne depesze otrzymali Sekretarz CKW PPS tow. J. Cyrankiewicz i Sekretarz KC PPR tow. Gomułka.**

# Czy rząd Girala rozwiąże się?

PARYŻ PAP. — Na posiedzeniu hiszpańskiego rządu emigracyjnego wysunięto propozycję, aby rząd rozwiązał się, przekazując swoje funkcje Radzie, złożonej z przedstawicieli wszystkich partyj hiszpańskich. Do tej koncepcji skłaniają się podobno wszyscy członkowie gabinetu Girala z wyjątkiem samego premiera, jego zastępcy i przedstawiciela partii komunistycznej.

Jak donosi korespondent agencji Reutera, wśród 30 tysięcznej rzeszy emigrantów hiszpańskich we Francji przeważa pogląd, iż rząd Girala wypełnił już swą misję dziejową, skłaniając ONZ do podjęcia akcji skierowanej przeciwko generałowi Franco. Jednocześnie wysuwane są obawy, iż rząd zbyt jednostronnie podchodzi do zagadnienia przyszłego ustroju w Hiszpanii i dlatego nie potrafi doprowadzić do ustąpienia generała Franco. Obejmująca wszystkie partie rada nie mająca charakteru rządu mogłaby natomiast nawiązać łączność z wszystkimi antyfrankistowskimi elementami w Hiszpanii.

Sprawa ewentualnej dymisji rządu Girala będzie ponownie rozpatrywana na przyszłym posiedzeniu gabinetu po Nowym Roku.

# Klasa robotnicza Węgier

## popiera stanowisko Polski

## w sprawie granic zachodnich

BUDAPESZT (PAP). W rozmowie z przedstawicielem prasy polskiej Kossa Istvan, sekretarz generalny węgierskich związków zawodowych i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego, omówił stosunek demokratycznych Węgier do problemu niemieckiego.

Węgry, jako kraj, nad którym przez 400 lat ciążyły wpływy niemieckie, zapewniając związanej z Niemcami klasie panującej bezgraniczną władzę nad ludem, są bezpośrednio zainteresowane w należytym rozwiązaniu tego problemu drogą zniszczenia niemieckich dążeń hegemonii i ekspansji.

W związku z tym Kossa stwierdził, że słuszne są nowe granice zachodnie Polski, albowiem — pomijając nawet ich uzasadnienie historyczne i etnograficzne — zmiany terytorialne, które zaszły w wyniku ustalenia tych granic, przyczyniają się do rozwoju demokracji i utrwalają pokój międzynarodowy.

# Polska zajmie godne miejsce w rodzinie ludów słowiańskich

MOSKWA (PAP). Kierownik delegacji radzieckiej na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie, gen. Gundarow, oświadczył po powrocie do Moskwy korespondentowi PAP.:

„Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie był potężną demonstracją solidarności opinii publicznej państw słowiańskich w walce o likwidację pozostałości faszyzmu, w walce o trwały sprawiedliwy pokój i demokrację.

Podczas rozpatrywania zagadnień, które znajdowały się na porządku dziennym kongresu, powzięto jednomyślne uchwały.

Skład delegacji polskiej na Kongres wszechsłowiański świadczył o tym, że idea słowiańska pozyskała sobie w Polsce najświatlejsze umysły, i że Polska zajmuje godne miejsce wśród rodziny ludów słowiańskich. — zakończył gen. Gundorow.

# Na fundusz wyborczy PPS

Tow. J. Hochfeld — zł. 3.000.
Tow. R. Praga — zł. 3.000.
Tow. G. Jaszuński — zł. 3.000.
Tow. E. J. Strzelecki zł. 2.000.

# Zamach na Pandith Nehru

LONDYN. (PAP). Jak donosi agencja Reutera wicepremier indyjskiego rządu tymczasowego Pandith Nehru w drodze do Sziranpur na spotkanie z Ghandim został zaatakowany w Bengalu wschodnim przez nieznanego osobnika, który rzucił w niego cegłą podczas wiecu.

# Anglosaskie projekty traktatu pokojowego z Austrią

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski i amerykański wykończył swe projekty traktatu pokojowego z Austrią. Projekty te zostaną przedstawione zastępcom czterech ministrów spraw zagranicznych, którzy zbiorą się w Londynie 14 stycznia. Ani projekt brytyjski, ani amerykański nie przewiduje, by Austria płaciła odszkodowania.

Z drugiej strony projekty te nie przewidują żadnych zmian linii granicznej sprzed r. 1938. W. Brytania i USA nie przewidują rewizji granic austriackich na rzecz Jugosławii w Karyntii.

Obydwa projekty zawierają artykuły żądające wytępienia wszelkich ruchów, zmierzających do nowego Anschluss'u (połączenie z Niemcami).

# Nowe propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia

N. JORK (PAP). W liście do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa Gromyko przedłożył rezolucję proponującą opracowanie w przeciągu trzech miesięcy całkowitego planu rozbrojenia. Rezolucja ta ma być złożona na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Przewiduje ona niezwłoczne tworzenie specjalnej komisji do opracowania praktycznych zarządzeń w ramach planu rozbrojeniowego, przyjętego ostatnio przez Zgromadzenie Generalne, oraz do przygotowania najpóźniej w ciągu trzech miesięcy, propozycji zgodnych z tym planem.




*Warszawa, 29 grudnia*

## Zapomniany dyktator

JEDEN po drugim ambasadorzy i posłowie Zjednoczonych Narodów opuszczają Madryt. W ten sposób realizuje się zainicjowana przez Polskę uchwała O.N.Z. w sprawie akcji dyplomatycznej przeciwko gen. Franco.

Warto przy tej okazji przypomnieć o najbliższym przyjacielu Franco i jego sprzymierzeńcu w czasie wojny i pokoju, o dyktatorze sąsiedniej Portugalii, Salazarze. Niedawno miała miejsce próba buntu wojskowego przeciwko reżimowi Salazara. Bunt ten nie udał się. W tym samym czasie prasa światowa donosiła o śmiertelnej chorobie dyktatora Portugalii. Widocznie wiadomości te okazały się nieścisłe.

Natomiast w Londynie Towarzystwo przyjaźni anglo-portugalskiej urządziło ostatnio w pięknych salonach hotelu Dorchester uroczysty obiad z okazji urodzin Salazara. Na obiad ten przybyło wielu brytyjskich mężów stanu z premierem Attlee na czele. Radio brytyjskie (BBC) transmitowało przebieg uroczystości do Portugalii. Portugalska agencja filmowa nakręciła film, który natychmiast przesłany został do Lizbony, aby pokazać Portugalczykom, że reżim Salazara cieszy się poparciem Anglików.

Podczas tego obiadu wiele mówiono o 600-letniej przyjaźni anglo-portugalskiej. Zapomniano natomiast o roli Portugalii podczas ostatniej wojny światowej, o aktywnej pomocy na rzecz gen. Franco, a za jego pośrednictwem—na rzecz Niemiec i Włoch.

Niektóre organy prasowe Labour Party ostro skrytykowały fakt udziału premiera Attlee w tej uroczystości. Lecz krytyka prasowa nie wystarcza. Dyktatura faszystowska Salazara musi być zlikwidowana na równi z krwawym reżimem gen. Franco.

## Generałowie czy dyplomaci

W POLITYCE zagranicznej Stanów Zjednoczonych coraz to większą rolę odgrywają sfery wojskowe. Wystarczy wymienić nazwiska kilku amerykańskich generałów, zajmujących ostatnio stanowiska dyplomatyczne, aby uprzytomnić sobie wymiary tego procesu.

Otóż ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie jest generał Bedell Smith, były szef sztabu gen. Eisenhowera. Przedstawicielem amerykańskim w Chinach jest generał Marshall, jedna z czołowych osobistości świata wojskowego USA, Naczelnym dowódcą sił zbrojnych w Japonii jest generał Mac Arthur, w Niemczech Stany Zjednoczone reprezentuje generał Mc Narnay, w Austrii — generał Mark Clark.

„Dyplomacja dolarowa", która święci obecnie triumfy w Stanach Zjednoczonych i szczególnie po zwycięstwie republikanów coraz częściej potrząsa... bombą atomową, uważa widocznie, że generałowie o wiele lepiej wykonają zadania polityczne, niż cywilni dyplomaci.

Tym większe znaczenie mają ostatnie sukcesy Organizacji Narodów Zjednoczonych i Uchwały Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie rozbrojenia, w sprawie ujawnienia liczby wojsk, w sprawie kontroli energii atomowej itd. przekreślają rachuby kół militarystycznych USA i wytrącają broń z rąk generałów, którzy udają dyplomatów. Pokojowa dyplomacja narodów demokratycznych zwycięża „generalską" dyplomację amerykańskich kół reakcyjnych.

# Niemcy muszą zmyć z siebie piętno hitlerowskiego brudu — mówi min. Bevin

BERLIN (ZAP). Komentator berlińskiego radia podał do wiadomości wyjątki z mowy min. Bevina. Niemcy — mówił minister Bevin — muszą okazać dużo cierpliwości, zanim zmyją z siebie piętno hitlerowskiego brudu. Naród, który wydał z siebie Tillessena, mordercę wielkiego niemieckiego demokraty Erzbergera, musi zrozumieć ideę prawdziwej demokracji, która jest jedynym fundamentem do gospodarczego i politycznego odrodzenia Niemiec.

Los Niemiec zostanie przesądzony w marcu na konferencji w Moskwie, podczas której Anglia dołoży wszelkich starań, aby w Europie środkowej nie stworzyć rezerwuaru nędznych i półdarmo pracujących rąk roboczych, jednak potencjał wojenny Niemiec musi ulec zniszczeniu.

## Posiedzenia komisyj KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salonach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr. 4 według następującego planu:

W piątek, dnia 3 stycznia 1947 r.:

Komisja Komunikacyjna o godz. 10.

Komisja Organizacyjno-Samorządowa o godz. 10.

Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 11

## Niemcy proponują plebiscyt w Saarze

BERLIN (SAP). Wychodzący w radzieckiej strefie okupacyjnej dziennik „Nacht Expres" radzi, by w Zagłębiu Saary został przeprowadzony plebiscyt. Mieszkańcy Saary powinni się sami wypowiedzieć, czy chcą przyłączenia do Francji.

BERLIN (SAP). Przedstawiciel partii socjal-demokratycznej w Berlinie oświadczył, że stronnictwo jego ubolewa nad posunięciem francuskim w Zagłębiu Saary, tym bardziej, że sprawa Niemiec ma być dopiero za kilka tygodni tematem dyskusji na konferencji w Moskwie.

## Filar „medycyny" hitlerowskiej popełnił samobójstwo

BERN (PAP). W związku z procesem norymberskim przeciwko 23 lekarzom niemieckim, szwajcarskie pismo lekarskie „Ars Medici" podaje szczegóły dotyczące samobójstwa prof. Eppingera. Prof. Eppinger był szefem kliniki medycznej w Wiedniu. Po upadku Niemiec został usunięty ze swego stanowiska za nazistowski światopogląd.

Już przed wojną Eppinger znany był ze swego lekceważącego stosunku do cierpienia ludzkiego. Krążyły pogłoski o niedozwolonych zabiegach dokonywanych przez niego na pacjentach, m. in. o wstrzykiwaniu umierającym bardzo boleśnie działających barwników, w celu pośmiertnego zbadania zabarwionych tkanek.

Podczas wojny Eppinger mógł bujnie rozwinąć swoją zbrodniczą działalność. W celach doświadczalnych transplantował on przysadkę mózgową zdrowych więźniów obozów koncentracyjnych na chorych.

Po otrzymaniu rozkazu stawienia się przed sądem w Norymberdze, filar medycyny niemieckiej zażył cjanek potasu..

# Proces morderców 30-tu tysięcy Polaków

BERLIN (PAP). Przed kilku dniami rozpoczął się w Rastatt wielki proces przeciwko 700 zbrodniarzom hitlerowskim, odpowiedzialnym za wymordowanie setek tysięcy obywateli francuskich, polskich, radzieckich, belgijskich, luksemburskich i innych. Liczba zamordowanych Polaków dochodzi do 30 tysięcy.

Rozprawy trybunału toczą się pod przewodnictwem sędziego Sądu Apelacyjnego w Paryżu; sędzią polskim w procesie w Rastatt mianowany został kpt. dr. H. Gielb, zastępca szefa polskiej misji wojskowej dla badania niemieckich zbrodni wojennych.

## Powitanie N. Roku w Moskwie

MOSKWA (PAP). Tegoroczne powitanie Nowego Roku w Moskwie zapowiada się niezwykle okazale i wesoło. Od kilku dni czynne są na największych placach miasta jarmarki ludowe. Są to prawdziwe miasteczka, złożone z dziesiątków wielobarwnych domków.

Po środku każdego placu jarmarcznego jarzy się tysiącami świateł wspaniała choinka, dokoła której gromadzi się rozbawiona dziatwa. W witrynach kiosków księgarskich ukazały się w sprzedaży m in. wiersze wybrane Słowackiego i tom utworów wybranych Mickiewicza. Jak nas informowali sprzedawcy, obydwa utwory zostały rozchwytane, w pierwszym rzędzie przez młodzież studencką.

## Kiepura obywatelem USA

HOLLYWOOD (SAP). Znany śpiewak, Jan Kiepura, otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Żona Kiepury, Marta Eggerth, otrzyma obywatelstwo amerykańskie za dwa tygodnie.

## Przywódca socjalistów indyjskich o sytuacji w Indiach

ŁONDYN PAP. Członek Kongresu indyjskiego, socjalista Jaiprakash Narain oświadczył, że przewiduje upadek tymczasowego rządu indyjskiego w ciągu najbliższych 6 tygodni. Upadek tego rządu przyśpieszy wybuch powstania przeciwko W. Brytanii. Przedmiotem powszechnego niezadowolenia są podstawy, na których ma opierać się konstytucja dla Indii.

Zdaniem Neraina, niezależnie od tego, czy sytuacja w kraju wymaga czynnej walki, czy też nie, ludność indyjska powinna być gotowa do walki. „Nie wolno przespać momentu".

## W kilku wierszach

— Amerykański krążownik „Huntington" oraz 2 torpedowce przybyły do portu w Marsylii ze swej bazy w Neapolu.

— Opłaty za elektryczność, gaz i węgiel w Paryżu zostały podwyższone. Od 1 stycznia elektryczność będzie o 52 proc. droższa, gaz o 48 proc., a węgiel o 23 proc.

— Pandit Nehru, wicepremier tymczasowego rządu Indii, został zaatakowany kamieniami podczas przemówienia na zebraniu w Czanmahani we wschodnim Bengalu.

— W fabryce metalurgicznej w Aue (Saksonia) nastąpił wybuch który spowodował śmierć 10 osób i szkody wynoszące około 250.000 marek. Powodem wybuchu był prawdopodobnie zbyt nagrzany piec.

— Włoski minister spraw zagran. Nenni przyjął b. ambasadora w Warszawie Reale, dziękując mu za pracę nad odnowieniem przyjaźni „z nową demokracją polską".

— Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Opału oświadczył, że „sytuacja węglowa W. Brytanii jest rozpaczliwa". Niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe musiały przerwać lub zredukować swą działalność.

— Agencja Tass donosi z Aten, że walki pomiędzy oddziałami powstańczymi, a wojskami rządowymi w Grecji nie ustają, pomimo mrozów i zawieji śnieżnych w górach.

# Wyścig do złóż uranu
## Źródła energii atomowej budzą niezdrowe apetyty

Grzeczna, choć nie zupełnie przyjacielska, wymiana poglądów na temat Antarktydy między amerykańskim ministrem Achesonem, a oficjalną agencją Reutera, odsłania nieco kulisy rywalizacji, jaka ma miejsce między anglo - saskimi partnerami na tle gorączkowych poszukiwań złóż uranu, tego tajemniczego źródła energii atomowej.

Dean Acheson oświadczył w czasie konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uznał żadnych roszczeń terytorialnych ze strony jakichkolwiek narodów, co do terenów Antarktydy i zastrzega sobie prawo decyzji w tej sprawie.

Acheson zdementował wiadomości prasowe, według których Departament Stanu wystąpił rzekomo z protestem przeciwko okupacji — przez władze brytyjskie terenów, należących do Stanów Zjednoczonych w okolicy zatoki Marguerite na terenach antarktycznych. Oficjalna ekspedycja angielska do Antarktyku między 1939 a 1941 r. pozostawiła urządzenia i narzędzia na zatoce Marguerite i od tego czasu przebywa tam stale misja brytyjska. Rząd USA zażądał od władz brytyjskich informacji w sprawie tych urządzeń dla ewentualnego korzystania z nich przez nieoficjalną ekspedycję amerykańską, która wyjeżdża w przyszłym miesiącu.

Acheson stwierdził, że ekspedycja ta nie będzie oficjalną i nie należy jej mieszać z ekspedycją admirała Richard Byrd'a, oficjalną ekspedycją marynarki Stanów Zjednoczonych i znajdującą się już w drodze na Antarktydę.

W odpowiedzi Reuter doniósł, że brytyjska misja w zatoce Marguerite nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek pretensjami terytorialnymi i zapewne przeniesie swoje posterunki na inne miejsce, w odległości ok. 300 yardów dalej, tak, jak sobie tego życzą Amerykanie, choć ekspedycja angielska znajduje się w tym miejscu już od r. 1943.

Ostatnia ekspedycja amerykańska, która wyjechała 2 grudnia, została zorganizowana przez marynarkę Stanów Zjednoczonych i ma na celu dokonanie badań na Antarktyku, za pomocą samolotów, łamaczy lodu itp., celem wynalezienia złoży uranu, minerału używanego dla wydobycia energii atomowej.

Brytyjska ekspedycja, składająca się z 12 uczonych brytyjskich, opuściła W. Brytanię przed 2-ma tygodniami, aby zwolnić członków misji, znajdującej się na zatoce Marguerite. Inne narody także organizowały ekspedycje na Antarktydę, jak np. Argentyna, Chile, Australia, Norwegia, Szwecja.

## Rozmowy mężów stanu z 1919 roku będą opublikowane

NEW JORK. (SAP). — Przez amerykański Departament Stanu zostaną opublikowane dokumenty, dotyczące spotkań Woodrowa Wilsona, Lloyd George i Jerzego Clemenceau w Paryżu, podczas konferencji pokojowej w 1919 roku.

Opublikowanie zostało uzgodnione przez Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone. Publikacja ujawni wszystkie poufne protokóły, które trzymano w tajemnicy przez 27 lat.

## Europejska Organizacja Transportu rozważała możliwości usprawnienia transportu węgla

PARYŻ (PAP). Rada Europejskiej Organizacji Transportu Wewnętrznego ECITO obradowała nad zwrotem materiału kolejowego należącego do państw sprzymierzonych a rozrzuconego podczas okupacji niemieckiej po całej Europie. Rozważano również możliwość usprawnienia transportu węgla jako towaru korzystającego z pierwszeństwa przewozu. Wobec zamiarów utworzenia europejskiego komitetu ekonomicznego ECITO będzie działała w ramach tego komitetu w celu skoordynowania transportu w Europie.

Prezesem Rady Europejskiej Organizacji Transportu Wewnętrznego wybrano Polaka dra Aleksandrowicza, wiceprezesem został delegat Belgii.

## Lewica perska nie weźmie udziału w wyborach

PARYŻ. (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Teheranu, przywódca partii Tudehii b. minister oświaty dr. Kochavarz oświadczył przedstawicielom prasy, iż partia jego nie wystawi kandydatów podczas nadchodzących wyborów, gdyż jest przekonana, że wybory nie będą wolne.

# Poszczególne Zw. Zawodowe przystąpiły do Bloku Demokratycznego

Niezależnie od generalnej uchwały KCZZ, szereg Zarządów Głównych Związków Zawodowych postanowił, opierając się na decyzjach Rad Zakładowych, zgłosić przez KCZZ swoje przystąpienie do Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Rezolucje powzięły następujące związki: Zw. Zaw. Górników, Zw. Zaw. Pracown. Kolejowych, Zaw. Zw. Prac. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Naftowego, Zw. Robotn. i Pracowników Przemysłu Skórzanego, Zw. Prac. Skarbowych, Zw. Prac. Bankowych Zw. Prac. Spółdzielczych, Zw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego, Zw. Prac. Robotn. Rolnych, Zw. Prac. Instytucji Społecznych, Zw. Dozorców i Pracownic Domowych, Zw. Prac. Polskiego Radia, Zw. Prac. Cyw. Admin. Wojskowej i Zw. Transportowców.

## Polacy z Westfalii i Nadrenii chcą wrócić do kraju

SZCZECIN (PAP). W związku z pobytem w Szczecinie delegacji polskiego wychodźtwa z Westfalii i Nadrenii korespondent PAP przeprowadził rozmowę z gośćmi, zapoznając się z warunkami w jakich żyją nasi rodacy w Niemczech. Przytłaczająca większość Polaków zamieszkała od szeregu lat sprzed wojny na ziemiach Nadrenii — to górnicy i hutnicy. Są poza tym rzemieślnicy oraz drobna część rolników. W przybliżeniu liczba Polaków określona jest obecnie na około 80.000 osób. Do roku 1939 byli oni zrzeszeni w Związku Polaków przy czym liczba ich przekraczała 110.000 członków.

Ponieważ Polacy zamieszkali na tych ziemiach mimo narodowości polskiej posiadają obywatelstwo niemieckie, władze angielskie początkowo zabroniły przeprowadzania dalszej rejestracji i organizowania Związku. Na skutek interwencji zakaz ten w ostatnich dniach został cofnięty, co pozwoliło na rozpoczęcie dalszej rejestracji Polaków.

Wszyscy przebywający w Niemczech Polacy pragną powrotu do kraju wraz z całym dobytkiem, aby pomóc w odbudowie Ojczyzny. W tym też celu przybyła 14-osobowa delegacja do Polski, która zamierza przedstawić swe postulaty odpowiednim władzom państwowym.

## Aresztowanie szpiegów hiszpańskich we Francji

(ch) PARYŻ PAP. — Prasa francuska omawiając fakt aresztowania w Bordeaux pod zarzutem szpiegostwa dwóch oficerów hiszpańskich oskarża Hiszpanię o utrzymywanie we Francji szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej z oddziałami w Tuluzie, Paryżu, Bordeaux, Pau Perpigan i Hondayo. Kierownictwo organizacji znajduje się podobno w miejscowości Irun w Hiszpanii.

Policja francuska jest jakoby w posiadaniu dokumentów obejmujących całokształt hiszpańskiej akcji szpiegowskiej we Francji. Wśród agentów wywiadu hiszpańskiego jest wielu b. kollaboracjonistów oraz Francuzów, którzy podczas okupacji byli członkami milicji Vichy.

# Polski Przemysł Zbrojeniowy

Polski Przemysł Zbrojeniowy przed ostatnią wojną odgrywał poważną rolę w życiu gospodarczym państwa. Zatrudniał bowiem około 42.000 ludzi, a wartość produkcji w ostatnich latach przed 1939 r. wahała się w granicach 400—500 milionów złotych, z czego około 20 proc. stanowiła produkcja cywilna. W okresie ostatniej wojny ten dział polskiego przemysłu uległ prawie kompletnemu zniszczeniu. Okupanci niemieccy czego nie zdążyli wywieźć, starali się zniszczyć na miejscu, tak, że władze polskie przejmując poszczególne zakłady, przyjęły przeważnie zdewastowane mniej czy więcej budynki i resztki urządzeń fabrycznych.

Pierwszy okres był wypełniony pracą nad zabezpieczeniem i uporządkowaniem tego co zostało. Ilość obrabiarek i urządzeń zdolnych do produkcji, po przejęciu zakładów, wynosiła zaledwie 10 proc. stanu przedwojennego, a ilość zatrudnionych fachowców spadła do 15 proc. w stosunku do stanu z przed 1939 r.

Obecnie polski przemysł zbrojeniowy jest zgrupowany w trzech zjednoczeniach:

1. Zjednoczenie Przemysłu Uzbrojenia,
2. Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego,
3. Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Miotających i Kruszących.

(W planie jest utworzenie Zjednoczenia Przemysłu Broni Pancernej i Wyposażenia Wojskowego).

Przemysł zbrojeniowy ściśle współpracuje z Centralnym Zakładem Techniczno-Badawczym, w skład którego wchodzą instytuty: Instytut Techniczny Lotnictwa, Instytut Techniczny Uzbrojenia i Instytut Metaloznawczo-Chemiczny (w przyszłości wejdzie jeszcze Instytut Techniczny Motoryzacji Wojskowej).

Zjednoczonych jest razem 22 fabryki przemysłu zbrojeniowego, z których 3 ulegną likwidacji w związku z przeprowadzoną akcją komasacyjną. W najbliższym okresie 3-ch letnim przemysł zbrojeniowy będzie musiał skierować swe wysiłki na odbudowę oraz sharmonizowanie stanu obrabiarek i urządzeń w objętych zakładach.

Park obrabiarkowy uzupełniany jest maszynami pochodzącymi z rewindykacji, z komasacji małych warsztatów (przeważnie przemysłu lotniczego na Dolnym Śląsku), przez odbudowę zniszczonych obrabiarek we własnym zakresie, realizację zamówień na obrabiarki w kraju i za granicą. Mimo tak ogromnych zniszczeń w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego w ciągu niepełnych 2 lat zrobiono bardzo dużo, o czym świadczy wartość produkcji, która w styczniu 1946 r. wynosiła około 13.100.000, a w grudniu tegoż roku przekroczy znacznie sumę 70.000.000 zł., przy czym stan zatrudnienia w ciągu tego okresu podniósł się nieznacznie, wzrosła natomiast wydajność pracy.

Celem zapewnienia zakładom przemysłu zbrojeniowego podstaw samowystarczalności, przewiduje się większe przesunięcie w kierunku produkcji cywilnej. W tym dziale fabryki będą wytwarzały: szlifierki uniwersalne do ostrzenia narzędzi, szlifierki płaskie, wiertarki stołowe, obrabiarki, maszyny różne, jak rolnicze, włókiennicze, do szycia, liczenia, pisania; narzędzia i przyrządy precyzyjne; samoloty szkolne, turystyczne, komunikacyjne; silniki samochodowe, motocyklowe, do łodzi motorowych, lotnicze małej mocy; bawełnę kolodionową do lakierów, niektóre środki farmaceutyczne, celuloid itd.

Aby zapewnić jak najlepsze osiągnięcia w tej dziedzinie przemysłu, położono duży nacisk na rozwój badań techniczno-naukowych i szkolenia fachowców w przy - fabrycznych szkołach przemysłowych i specjalnie organizowanych kursach.

## Budowa WSM mimo mrozu czyni dalsze postępy

Wkraczającemu na teren XI kol. sprawia wielką niespodziankę, przede wszystkim spokój, jaki na placu budowy panuje. Odnosi się pierwsze wrażenie, że to przerwa obiadowa, lub, co gorsza, zastój w pracy spowodowany mrozem.

Odgłosy dochodzące z wnętrza budynków świadczą jednak, że mimo mrozu budowa nie stanęła, i że tam właśnie wewnątrz odbywa się teraz wytężona praca, wymagająca o wiele więcej staranności i akuratności w wykonaniu, niż wszystkie prace dotychczasowe.

Możność kontynuowania robót budowlanych w zimę zależy od „zamknięcia" budynku i od funkcjonowania centralnego ogrzewania. Na tych 2 zadaniach koncentrują się w okresie przedzimowym wysiłki kierownictwa i robotników.

Jeśli idzie o bud. B. XI kol., to obie te zadania zostały całkowicie spełnione. Jest on już w całości oszklony, a instalacja c. o. założona w całości, a funkcjonująca w znacznej części budynku pozwala na suszenie tynków wewnętrznych i wykonywanie dalszych robót, jak np. zakładanie stolarki drzwiowej, podłóg itd. Dotychczasowy stan robót w tej części budowy pozwala na stwierdzenie, że „zwycięstwo" nad mrozem zostało tu w całej pełni osiągnięte.

W znajdującym się przy ul. Stołecznej bud. A. prace nie są tak dalece zaawansowane. Znajduje się on już pod dachem, ale oszklony i wytynkowany jest tylko parter. Prace przy instalacji centralnego ogrzewania są w pełnym toku.

Trzeba się śpieszyć, bo każda przerwa w pracy, na skutek mrozu, mogłaby spowodować niedotrzymanie wyznaczonych terminów. A przecież na nowe mieszkania w XI kol. czeka blisko 200 rodzin, członków W.S.M.

## PRZEGLĄD PRASY

### POKÓJ WARSZAWSKI

„Rzeczpospolita" komentuje wiadomość o tym, że rząd polski zamierza wysunąć żądanie, by pokój z Niemcami podpisany został w Warszawie. Wiadomość tą

w prasie niemieckiej otrzymała sensacyjne, ogromne tytuły, opatrzone wymownymi cudzysłowami i pytajnikami, spoza których przezierało zdetonowanie i konsternacja. Jak widać, cios został wymierzony dobrze i w niemiecką pychę i w niemieckie kalkulacje polityczne. Gdy w ferworze dyskusji Niemcy skwapliwie i z premedytacją zapomnieli, że mówiąc o wilku, mówią o sobie, przypomniano im w sposób zdecydowany, że zanim Schumacher, Churchill i ska wezmą się do budowy nowej Europy — podpisać jeszcze Niemcy muszą pewien dokumencik — traktat pokojowy. Podpisany w Moskwie, Paryżu czy Londynie, traktat ten miałby charakter dokumentu politycznego, podpisany w Warszawie — stałby się ponadto symbolicznym aktem sprawiedliwości dziejowej.

Dlatego z taką pianą na ustach piszą Niemcy: „Warszauer Friede!" Tak — „Pokój Warszawski". Bo zanim wielka wojna w Europie — na Wschodzie i Zachodzie—zanim rozwinęła się w szeroki front koalicja antyhitlerowska — był zdradziecki najazd na Polskę, była Warszawa roku 1939. Potem nieustanna walka za lat okupacji, potem bestialski odwet niemiecki w tej samej Warszawie. Pokój z Niemcami na jej gruzach powinien być podpisany.

### KONGRES CIO

Korespondent „Głosu Ludu" pisze z Nowego Jorku o ostatnim Kongresie wielkiej amerykańskiej centrali związków zawodowych, znanej pod nazwą C. I. O.

Jak widać z treści rezolucji, domagających się kontynuacji polityki pres. Roosevelta, utrzymania jedności Wielkiej Trójki, prowadzenia przyjaźni ze Zw. Radzieckim, wzmocnienia walki klasy robotniczej i polepszenia warunków bytu itd. — zjazd we wszystkich zasadniczych kwestiach wypowiedział się przeciwko reakcji amerykańskiej, pchającej kraj w odmęty inflacji i chaosu gospodarczego i dążącej do stałych prowokacji na terenie międzynarodowym.

Gorzko zawiedli się ci wszyscy, którzy mniemali, że uda się rozbić jedność CIO, że doprowadzą do walk wewnętrznych, że osłabią w ten sposób walkę sił progresywnych Ameryki przeciwko reakcyjnej większości republikańskiej. Zawiedli się gorzko, bo Zjazd CIO stał pod znakiem skonsolidowania sił związków zawodowych, skoordynowania i złączenia ich wysiłków o demokratyzację życia amer., o kontynuację polityki pres. Roosevelta, o podwyżkę płac i polepszenie bytu człowieka pracy oraz o harmonijną współpracę wszystkich narodów, pragnących pokoju

---

**Dr Bolesław Drobner**
Wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS

# Trumna za życia...

Siedziało nas piętnastu wokół stołu. Miejski Komitet PPS w Krakowie obradował po raz któryś z rzędu na temat „integralnej demokracji". Był to ulubiony konik posła Zygmunta Żuławskiego. Konik ten chodził londyńskim szlakiem, poszedł parę kroków, wracał znów na dawne miejsce, a bryczka nie ruszała naprzód.

Roboty mamy moc, a tu, jakby na akademickiem zebraniu dyskusyjnym, ciągnął nas niechętnych Żuławski w gaszcz „wielkich teorii" o demokracji. I jak staruszek Jowialski, choć mówiliśmy, że znamy te bajeczkę o demokracji PSL-owców z listopada 1923 r., powtarzał nam, że to — panie dziejku — w Moskwie był za stworzeniem Rządu Jedności Narodowej, że to on właśnie stał na prosowieckim stanowisku itd.

Roboty mamy moc ,a tu dyskusja i dyskusja bez końca. Wreszcie wystąpili starzy towarzysze, tacy, co to niejedną ciężką chwilę przeżyli ze swym posłem, z wicemarszałkiem sejmu polskiego, przeciw swojemu wodzowi.

Zrozumiał wreszcie Zygmunt Żuławski, że stanął sam, odosobniony, oddalony o mur gruby od swych najbliższych.

„Uchwalcie mi więc votum nieufności" — powtarzał wiele razy.

Odpowiedziałem mu — jako że byłem mu znajomkiem od r. 1899, kiedy to wykładał nam na socjalistycznych gimnazjalnych kółkach samokształcenia, co to jest socjalizm: „Nie uchwalimy wam żadnego votum nieufności, bo nie mamy dotychczas do tego powodu".

Powtórzył swe żądanie, a wtedy odfuknąłem: „Zygmuncie, czyż wy chcecie umierać z votum nieufności krakowskich robotników?"

Pochylił smutnie głowę i zgodził się na wzięcie urlopu z organizacji. To miało miejsce dnia 21 października, a więc 3 miesiące temu. A w 24 dni potem przysłał do Woj. Komitetu PPS na moje ręce Zygmunt Żuławski, ongiś es-dek (zwolennik Socjaldemokracji Królestwa Polskiego) list, w którym powołując się na fakt niedopuszczenia do Rady Naczelnej jego 11 względnie 13 zwolenników, zawiadomił nas, iż „nie mogąc pogodzić się z polityką obecnego kierownictwa i nie chcąc brać odpowiedzialności za jego taktykę, z partii występuje".

Z „jego" 11 czy 12 zwolenników weszło kilku do Rady Naczelnej, jak np. tow. Grzecznarowski, b. prezydent m. Radomia, inż. Markowski, znany jednolitofrontowiec ze Lwowa, dr. Krygier, prezes ZUS. Niedawno wybrano w miejsce Żuławskiego przewodniczącym Miejskiego Komitetu PPS w Krakowie Zygmunta Bociana, wybitnego działacza socjalistycznego. Z tej feralnej trzynastki zostało ich aż dwóch na przestrzeni całej Polski, t. j. sam Żuławski i Antoni Zdanowski w Warszawie. I na tym koniec, i na tym kropka. Obaj postanowili sklecić z deszczułek cienkich i bardzo przejrzystych trumny za życia.

Uczynić to było im wolno. Nazwisko Żuławskiego widnieje na liście ... PSL obok ludzi, którzy stali po drugiej stronie barykady, którzy nie głosowali 3 x tak. Na PSL spada cała odpowiedzialność za 30 czerwca, spada odpowiedzialność za politykę Mikołajczyka wbrew polityce Kiernika, a teraz rozparcelowuje się ta odpowiedzialność i na Zygmunta Żuławskiego.

Nazwisko Żuławskiego widnieje samo, a za nim ani jednego podpisu robociarza. Na 200 podpisów 162 rolników, paru dorożkarzy, szofer dr. Wonera, kilku emerytów, ani jednego podpisu robotniczego, ani jednego członka PPS.

Trybunie ludu! Jest - że to słuszna droga, po której poszedłeś, jest - że to droga do socjalizmu, jaką nam wytyczałeś?

Przyznaję się, że żal mi tego starego przywódcy robotniczego, żal, że poszedł na tak dalekie manowce, skąd powrotu już nie ma.

Rok temu, dnia 23 grudnia 1945 r., nastąpiło połączenie grupy Żuławskiego z naszą Partią. „To dobrze, że nie ma rozdźwięków" — cieszyli się starzy robotnicy—„to dobrze, że nie ma sporów wśród starszych towarzyszy" — cieszyła się młodzież OM TUR-owa.

A dziś po roku na posiedzeniu aktywistów PPS-owskich z całego województwa po odczytaniu wszystkich listów Żuławskiego nie odezwał się ani jeden głos po stronie b. tow. Żuławskiego. To straszne musiało być dla człowieka 66-letniego, gdy dowiedział się, że nie tylko nie było burzy, ale że była cisza, wśród której słyszeć było można głos z ulicy Olszańskiej, jak sklepywał sobie polityczną trumienkę wielki trybun ludowy.

A my nad tą trumną zachowamy ciszę...

---

## Spółdzielczość polska wpłaca na Daninę Narodową ponad 800 milionów zł

„Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. wpłacił w dniu 28 grudnia b. r. na Daninę Narodową 270 milionów złotych. Z tego 50 milionów było wpłacone zaliczkowo już w listopadzie b. r.

Niezależnie od Centrali Gospodarczej „Społem" wkład poszczególnych spółdzielni: Spożywców, Rolniczych, Samopomocy Chłopskiej, Mleczarskiej kredytowych i innych na Daninę Narodową wynosi 550 milionów złotych. Suma ta nie obejmuje kwot, jakie złożą na Daninę pracownicy spółdzielczy.

Spółdzielczość, która bierze tak żywy i wydajny udział w budowaniu odrodzonej Polski, szczególnie wrażliwa na kwestię zagospodarowania Ziem Odzyskanych — spełnia swój obowiązek wobec tych Ziem.

---

*Niezwykłe przemówienie min. Hynda do Niemców*

## Angielski minister rozdziera szaty nad nędzą i ruiną Niemiec...

LONDYN. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wygłosił przemówienie przez radio londyńskie minister do spraw okupacji angielskiej w Niemczech, Hynd. Hynd przemawiał po niemiecku, a oświadczenie jego było transmitowane przez radiostację w Hamburgu.

Oświadczył on m. in., że W. Brytania ma jeden cel i zadanie w Niemczech, a mianowicie stworzenie nowego ducha demokratycznego, który da gwarancję, że Niemcy przyszłości będą zdecydowane do współpracy z innymi narodami na polu pokoju, wolności i powszechnego dobrobytu. Celu tego nie osiągnie się, jak długo istnieje nędza. Dlatego też pierwszym warunkiem powodzenia jest podniesienie niemieckiej stopy życiowej i przywrócenie pokojowego przemysłu.

„Doszliśmy obecnie — oświadczył Hynd — do punktu przełomowego, w którym będzie można przełamać szereg trudności z przeszłego okresu pod warunkiem, że naród niemiecki będzie w pełni i dobrowolnie współpracować". Hynd dodał: „Chciałbym wam życzyć szczęśliwych świąt, ale nie mogę tego uczynić, kiedy pomyślę o nędzy i smutku waszych zrujnowanych miast. Mogę wam jednak oświadczyć z całą szczerością: bądźcie wytrwali, tegoroczne święta powinny i mogą być zaczątkiem nowej ery pokoju i dobrej woli całej ludzkości".

---

*W okupacji USA:*

## Szampan i wòdka na gwiazdkę dla Niemców

LONDYN. — Również w amerykańskiej strefie okupacyjnej spotkał Niemców wspaniałomyślny podarunek gwiazdkowy w postaci ogłoszenia amnestii dla 840 tysięcy tak zwanych „małych hitlerowców".

Zarówno szef brytyjskiej strefy okupacyjnej marszałek Sholto, jak i szef amerykańskiej strefy gen. McNarney wygłosili przemówienia świąteczne do Niemców. W obu strefach anglosaskich ugoszczono ogółem 30.000 niemieckich dzieci, dorośli zaś otrzymali dodatkowe racje żywnościowe oraz wino, szampan i wódkę.

### NIE WOLNO ODMAWIAĆ WSPÓŁPRACY Z HITLEROWCAMI

BADEN-BADEN. W Würtemberg zwolniono ze służby 9 policjantów za to, że odmówili współpracy z dawnymi hitlerowcami, znajdującymi się w szeregach policji. Dalszych 16 policjantów za solidaryzowanie się z wydalonymi zostało ukaranych grzywną pieniężną.

---

## NA MARGINESIE

### „Polityka"

*Działo się to wszystko jeszcze przed 1914 r., który — jak wiadomo — stał się początkiem końca poczciwej, starej, porastającej szybko w pierze, ufnej w „dobre czasy", Europy... Jako ośmio czy dziewięcioletni pędrak lubiłem niepomiernie przysłuchiwać się rozmowom starszych, a dostojnych panów gdzieś u antycznego Semadieniego pod filarami przy pół czarnej i pączku uprawiających „wielką politykę". Mówiło się o trójprzymierzu i o trójporozumieniu, o tym, że jednak wypada się liczyć z niebezpieczeństwem żółtej rasy, że chytry Albion krzywym okiem spogląda na niemieckie na morzu zbrojenia, że Wiluś na pewno zrobi głupstwo, że kto wie, co myślą przebiegli makaroniarze. Itd., itd. wokoło Wojtek.*

*Poczciwa to w gruncie rzeczy i nieszkodliwa była polityka, czerpana niemal wyłącznie z pękatych od ogłoszeń i nekrologów szpalt sędziwego „Kuriera Warszawskiego", pisma, co przez wiek z górą sterowało z powodzeniem umysłami mieszczańskiej, pracowicie ciułającej srebrne i złote ruble Warszawy. Nie obowiązywała do niczego, nie wpływała na dzieje świata w najmniejszym nawet stopniu, wypełniając za to pracowicie czas gronu dostojnych notablów. Świat w owe dni był względnie wregulowany, „Polska wieś spokojna" drzemała błogo, tradycyjną z uporem egipskiego fellaha znosząc biedę. Żyło się, panie dobrodzieju...*

*Od tego czasu wiele upłynęło wody w Wiśle. Szelma Wiluś popełnił, co tu gadać, najcięższe głupstwo swego głupkowatego żywota, co dało powód światu do stoczenia dwóch najkrwawszych w dziejach wojen, zawaliły się trzy trony i święcone setkami lat istnienia monarchie, przeszły nad wieloma krajami rewolucyjne burze, narodziły się nowe ustroje społeczne i gospodarcze, runęła w gruzy Warszawa, zapłaciła Polska za własne i cudze błędy hekatombą ofiar.*

*A tymczasem? A tymczasem nieśmiertelne polskie, nieodpowiedzialne na wiatr politykowanie przetrwało do dzisiejszego dnia. Nie wierzycie?*

*Posłuchajcie rozmówek poniektórych pierników w zaciszu warszawskiej kawiarni, ukrytych w kłębach tytoniowego dymu. Znowu tasują wszystkie części świata, układają plany przyszłych wojennych kampanii, budują zamki na lodzie tak beztrosko, jakby życie tamtym, spokojnym płynęło torem, jakby z gwałtowną zmianą ustalających się z mozołem nowych form życia nie było związane przecie nowe nieszczęście naszego kraju, które—kto wie — czybyśmy jako naród zdołali byli przetrzymać?*

*Oczywiście daleki jestem od przesady. Od tego kawiarnianego gadulstwa nie wiele się w kraju i za granicą zmieni. Ale jest ono symptomem. Po prostu braku poczucia odpowiedzialności za słowo, zbyt chętnego wymigiwania się od twardych nakazów życia, sympatyczną ucieczką w świat urojeń.*

*Albowiem ze słowem polityka łączy się nieuchronnie ważkie słowo odpowiedzialność. W Polsce znaczny procent naszych nieszczęść zawdzięczamy właśnie nieodpowiedzialnej polityce, szermowaniu słowami bez pokrycia.*

*Panowie od Semadeniego byli w swoim prawie. Nie odpowiadali, nie mieli zamiaru za nic odpowiadać. Ale dziś musimy pamiętać, że nie tylko pracą, ale i słowem odpowiadamy za tworzącą się w naszym kraju rzeczywistość, że rozsiewając słowa bez pokrycia, pogłębiamy panujący dotąd niestety w wielu poczciwych polskich głowach chaos, na którym, jak na pożywnej glebie, bujnie się plenią chwasty.*

*Więc czasem doprawdy smutno się robi człekowi, gdy słyszy plotących polityczne androny rodaków. Nawet przy tradycyjnej pół czarnej.*

*ALFA.*

---

## Bezrobotni walczą z policją na ulicach Bari

RZYM (PAP). Oficjalny komunikat o zajściach w Bari (Włochy Południowe) stwierdza, że tłum złożony z 8 tysięcy bezrobotnych zebrał się przed radą miejską i usiłował wedrzeć się do wnętrza gmachu. Jednocześnie tłum zaatakował oddział policji i rozbił kilka sklepów. Policja zmuszona została do użycia broni, przy czym jeden z demonstrantów został zabity. Wśród policjantów jest kilku rannych.

Komunikat oświadcza, że zajścia wynikły w związku z nieuwzględnieniem przez prefekta żądań bezrobotnych o podwyżkę zapomóg. Organizacje robotnicze i urzędnicze w Bari ogłosiły strajk powszechny.

RZYM (SAP). Dzienniki lewicowe solidaryzują się ze strajkującymi robotnikami, natomiast organy partyj prawicowych oraz centrum bagatelizują wystąpienie karabinierów, którzy strzelali do tłumu z automatów i nie szczędzą cierpkich uwag pod adresem „panoszącego się motłochu".

Zgromadzenie partii socjalistycznej w Bari podczas sesji, na której przygotowywano się na kongres włoskich socjalistów, mający się odbyć w przyszłym miesiącu w Rzymie, na znak protestu zawiesiło swe czynności.

N. JORK. — Prezydent Truman zapowiedział kontynuowanie dostaw zboża dla Włoch, celem zapobieżenia chorobom i niepokojom oraz niedopuszczenia do całkowitego upadku gospodarczego tego kraju. Pomoc dla Włoch obejmuje ponadto mąkę, węgiel, naftę, bawełnę i narzędzia techniczne ogólnej wartości ponad 200 milionów dolarów.

---

## Andersowcy mają walczyć w Palestynie?

NOWY JORK. W opublikowanym przez amerykańską Ligę Wolnej Palestyny komunikacie prasowym podano, że pewne oddziały wojskowe Andersa mają w najbliższej przyszłości zostać skierowane do Palestyny. Zadaniem Polaków będzie wzmocnienie wojsk brytyjskich w walce z podziemnymi organizacjami żydowskimi.

Według tego komunikatu, w obecnej chwili gromadzi się oddziały polskie w mundurach brytyjskich, w m. Hyeres w Południowej Francji, skąd mają się udać do Marsylii, a stamtąd w najbliższych dniach statkami do Palestyny.

Jeden z przewodniczących Ligi, Selden, oświadczył w związku z tą wiadomością, że „żołnierze Andersa znani są powszechnie z maltretowania Żydów we własnych oddziałach".

---

## Fabryka Kruppa będzie przewieziona do Anglii

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Express" donosi, że na początku przyszłego roku urządzenia i maszyny niemieckich zakładów przemysłu wojennego Kruppa zostaną przewiezione do W. Brytanii. Dziennik dodaje, że będzie to największa dostawa urządzeń i maszyn z uskutecznionych dotychczas na rzecz odszkodowań wojennych.

---

## Ludność Anglii brata się z jeńcami niemieckimi

LONDYN. — Święta Bożego Narodzenia upłynęły w W. Brytanii pod znakiem przyjaźni dla Niemców. Specjalną opieką otoczono jeńców niemieckich, którzy byli licznie zapraszani na obchody gwiazdkowe do domów brytyjskich. Według raportów, z jednego tylko obozu koło Manchester 30 proc. przebywających tam jeńców zaproszono na obiady świąteczne do prywatnych domów. Niemców rozwoziły po całej okolicy specjalne samochody i autobusy. Z obozu w Crumpsal ponad 70 proc. jeńców zostało zaproszonych do mieszkań prywatnych.

Miasta i miasteczka angielskie zaroiły się wypuszczonymi z obozów jeńcami. Dzienniki brytyjskie pełne są opisów i fotografii ze wspólnych niemiecko-angielskich obchodów świątecznych. Liczne takie obchody miały miejsce również na terenie brytyjskiej strefy w Niemczech, gdzie żołnierze i pracownicy administracji brytyjskiej urządzali specjalne rozdawnictwa podarunków dla ludności niemieckiej, przede wszystkim zaś dzieci. Z Anglii do Niemiec wysłano, kosztem własnych racji żywnościowych, dziesiątki tysięcy paczek świątecznych.

---

## Sześć katastrof lotniczych w ciągu jednego tygodnia

NOWY YORK (SAP). Samolot pasażerski, lecący z Paryża do Nowego Jorku, uległ katastrofie w Irlandii. Towarzystwo lotnicze „Transworld" podaje do wiadomości, że samolot „Constellation" rozbił się o 4 kilometry od lotniska Shannon w Irlandii.

Według ostatnich wiadomości w katastrofie zabitych zostało 11 osób. Samolot rozbił się i ugrzązł w bagnie. Z trudem udało się wydostać z grząskiego mułu rannych, wśród których znajduje się 4 i pół miesięczne dziecko.

Jest to szósta katastrofa lotnicza w ciągu tygodnia Bożego Narodzenia.

---

JESZCZE TYLKO W CIĄGU TRZECH NAJBLIŻSZYCH DNI PŁACISZ JEDYNIE TRZY CZWARTE WYMIERZONEJ KWOTY DANINY NARODOWEJ. SPIESZ, BYS NIE ZOSTAŁ POZA ZESPOŁEM ŚWIADOMYCH OBYWATELI.

---

## Zjazd attache handlowych placówek zagranicznych

W sobotę rozpoczęły się w gmachu Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego w Warszawie, 4-dniowe obrady Zjazdu radców i attache handlowych naszych placówek zagranicznych. Na zjazd przybyli wszyscy przedstawiciele handlowi z całego prawie świata.

Zjazd otworzył programowym przemówieniem minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Jędrychowski, omawiając zadania zjazdu, które polegają na zbilansowaniu dotychczasowych osiągnięć i wytyczeniu planu postępowania na najbliższą przyszłość.

---

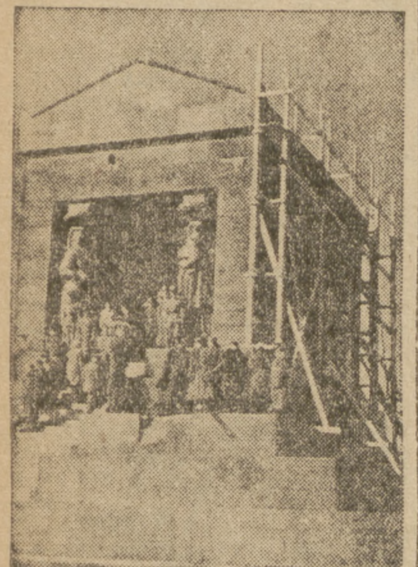
*Wrażenia z Kongresu Słowiańskiego (II)*

# KONGRES ŻYWYCH LUDZI

*(Korespondencja własna SAP)*

**Belgrad, w grudniu**

Zatytułowałem dzisiejszy list — Kongres żywych ludzi. Nie jest to przypadkowe. Widziałem już wiele kongresów i zjazdów i nie wiele różniły się one między sobą. Ten kongres był inny. Przedstawiciele pięciu państw słowiańskich, którzy brali udział w kongresie — nie tylko wygłaszali referaty, zabierali głos w dyskusji, zgłaszali wnioski, głosowali itd., itd., ale to nie byli biurokratyczni urzędnicy, to byli ludzie świadomi swego celu, świadomi swych zadań, świadomi swoich obowiązków i przede wszystkim



BELGRAD
Grób Nieznanego Żołnierza

swej idei. W świetle dni kongresowych stało się już jasne dla każdego nieuprzedzonego człowieka, że przyszłością świata jest zdrowa, niezepsuta, prężna słowiańszczyzna. Zdaję sobie sprawę, że brzmi to trochę może mesjanistycznie, ale naprawdę z mesjanizmem nie ma nic wspólnego.

## Kongres prawdy

Kiedy rozmawiałem z marszałkiem ZSRR, Tołbuchinem powiedział mi:

— Widzicie, tutaj jest jedna wielka rzecz. My nie mamy na tym naszym kongresie dyplomacji, nam dyplomacja jest niepotrzebna, ponieważ nie ma żadnego momentu, który musielibyśmy ukryć lub zamaskować. Dlatego nasz kongres jest kongresem prawdy, jest kongresem przyszłości, jest kongresem pokoju. Nasz kongres ma charakter nie tylko kulturalny, ale i polityczny. Śmieszne byłoby nie mówienie tego, ale oczywiście nie tworzymy, żadnego bloku, ani wschodniego, ani południowo - wschodniego, ani słowiańskiego. Tworzymy tylko pewną zbiorowość, opartą na wspólnocie interesów i celów, a tymi celami są: trwały pokój, dobrobyt, demokracja i zniszczeń resztek faszyzmu.

Te słowa marszałka Tołbuchina oddają może istotę sprawy. Kongres nie tworzy bloku — ponieważ nie jest przeciw nikomu wymierzony. Cele, o których mówi marszałek Tołbuchin, są celami całego świata postępu i wolności. Przecież nie ma na świecie nikogo, kto oświadczyłby, że pragnie nowej wojny. Różnica jest tylko ta, że my, którzyśmy najbardziej w ostatniej wojnie zostali doświadczeni, tej wojny naprawdę nie pragniemy, że u nas między słowami, a myślami, uczuciami i czynami nie ma różnicy, że my jesteśmy szczerzy.

Narody słowiańskie są szczere, narody słowiańskie nie przemawiają ani w białych rękawiczkach, ani z hitlerowskim toporem w ręku, ani z bombą atomową w zanadrzu. Świat przeżył rozmaite ery. Ostatnia najpotworniejsza era barbarzyństwa teutońskiego była przestrogą. Trzeba światu nowej krwi — ale nie przelewanej na polach bitew, tylko płynącej w żyłach narodów gorącą falą braterstwa.

## Bratstwo—jedinstwo

Braterstwo i jedność—to był symbol kongresu. To był refren, powtarzający się stale i wciąż. I w plakatach, na murach miast jugosłowiańskich i na ustach stutysięcznych tłumów i w tytułach gazet — a co najważniejsze — w sercach.

Droga, którą pragnie, niewątpliwie pragnie, narzucić światu słowiańszczyzna — to właśnie droga braterstwa i jedności.

W tym sensie kongres miał bez przesady historyczne znaczenie.

Niewątpliwie ludzie nie rozumiejący, lub ludzie złej woli, zechcą się dopatrzeć w tym kongresie żywych ludzi momentu podźwięku zdeprecjonowanej i przestarzałej ideologii panslawistycznej.

Nieprawda. Prawie sto lat temu, bo w 1848 r. odbył się w Pradze pierwszy kongres słowiański. Wówczas był to właśnie panslawizm, wówczas Polska była rozbita między mocarstwa i podległa. Wówczas carat traktował idee panslawistyczne, jako jeszcze jedną metodę dla podporządkowania sobie ideologicznego i politycznego narodów słowiańskich.

Od wiosny Ludów 1848 do wiosny ludów 1946 jest droga daleka. W proch runęły dwie złe potęgi — carat i imperializm niemiecki. Na gruzach caratu wyrosło nowe życie, na gruzach imperializmu niemieckiego porastają dziś jeszcze chwasty nienawiści.

Mówmy jasno: Związek Radziecki nie reprezentuje ideologii panowania nad słowiańszczyzną, nie zagraża naszej niepodległości, a rozbite Niemcy snują marzenia i układają plany odwetu, stanowią groźbę dla naszego niepodległego bytu państwowego.

W tych warunkach idea kongresu słowiańskiego, na którym obok 200-milionowego narodu radzieckiego, pracowity i odważny naród polski wysunął się na czoło, jest zgodna z ideą polską, z polską racją stanu.

## Uznanie dla polskiej krwi

Rozmawiałem z płk. Moczołowym, sprężyną delegacji sowieckiej. Powiedział mi:

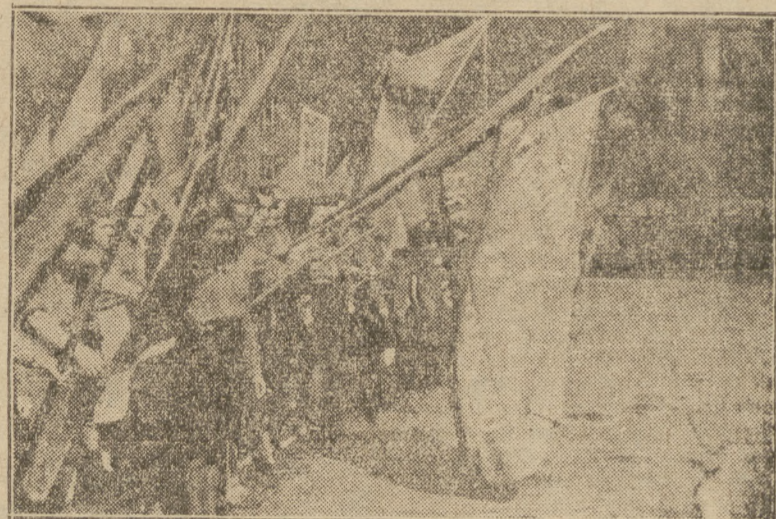
— „Nowa Europa, nowy świat nie wykuwał się w zacisznych gabinetach, ani podczas oficjalnych konferencji. Nową Europę wykuwali młodzi ludzie z bohaterskiej Warszawy, walcząc na barykadach, nową Europę wykuwali czerwonoarmiści w wspaniałej obronie Stalingradu, nową Europę, wykuwali partyzanci Tito. My to dobrze rozumiemy. Dlatego ceniąc wszystkie narody słowiańskie, przyznajemy przewagę bohaterskim Polakom i bohaterskim Jugosłowianom.

To jest język, który my w Polsce dobrze rozumiemy".

Nareszcie doczekaliśmy się zrozumienia i uznania dla naszych bohaterów, których mogiły rozsiane są po trzech kontynentach świata.

**Jerzy Rawicz**

# Socjalistyczna młodzież



**Zlot OMTUR-u w Katowicach. Na zdjęciu poczty sztandarowe poszczególnych województw.**

# Ostatnie trzy dni zbonifikowanych wpłat na Daninę Narodową

**Pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej zwraca uwagę osób obowiązanych do uiszczenia Daniny Narodowej, że na mocy dekretu z dnia 12 listopada 1946 r. jeszcze tylko do dnia 31 grudnia 1946 r. włącznie będą mogły skorzystać z bonifikaty (opustu) w wysokości jednej czwartej należnej kwoty, wpłacając pozostałość, tj. trzy czwarte daniny do kas urzędów gminnych (od gruntu), miejskich (od nieruchomości) i kas urzędów skarbowych (od przedsiębiorstw i wolnych zawodów). Po upływie tego terminu przywilej opustu jednej czwartej daniny z powodu przedterminowej wpłaty upada.**

**Termin powyższy przedłużony nie będzie nawet i w tych przypadkach, gdy płatnik nie otrzymał jeszcze nakazu wpłaty daniny, albo gdy wymiar nie został z jakichkolwiek przyczyn dokonany przez Komisję Obywatelską. W tych przypadkach, chcąc skorzystać z bonifikaty (opustu) 25 proc., płatnik powinien dokonać wpłatę na zasadzie własnego obliczenia, podług ilości posiadanych hektarów, wysokości podatku od nieruchomości, czy też zaliczek na podatek obrotowy za III kwartał 1946 r., nie czekając na wymiar i na nakaz zapłaty.**

# NOWE WĘGRY NA DRODZE DO ODRODZENIA

## Oświata dla chłopów i robotników podstawą powojennej odbudowy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

*Budapeszt, w grudniu.*

Od wielu setek lat każdej jesieni rozbrzmiewają złociste wzgórza węgierskie wesołym śpiewem i śmiechem dziewcząt i chłopców. Dojrzałe grona nadzieją napełniają serca wieśniaków, wróżąc dobrobyt, bogaty plon, słodkie, złote, dobre wino.

Niewiele krajów równać się może z Węgrami w sztuce produkowania wina, którą naród ten posiadł przed wiekami. Produkcja wina, dochodząca do 4,5 miliona hektolitrów rocznie, przysparzała Węgrom przed wojną niemałych dochodów.

Święto winobrania obchodzone 13 października, jest najradośniejszym świętem węgierskim. Najuroczyściej i najwystawniej obchodzi się je zawsze w ojczyźnie najprzedniejszego wina — w prowincji Tokay.

W tym roku mgła smutku rozciągnęła się nad krajem i mniej wesoło rozbrzmiewały śpiewy, mniej obficie biesiadowano. Wobec prezydenta nowej węgierskiej republiki i licznie zgromadzonych gości zagranicznych, do tysięcy chłopów, którzy ze wszystkich stron kraju na uroczystość winobrania nadciągnęli do Tokay, mówił premier rządu o traktacie pokojowym, o ciężkich warunkach, które nie dają Węgrom możliwości pełnego rozwoju, wzywał wreszcie do wytężonej pracy.

Od dawna modlił się lud węgierski: „Adjon Isten bort, buzat, bekesseget!" („Boże, daj nam wino, chleb i pokój").

Z tych trzech łask przez długie lata brakło im chleba i pokoju.

W okresie inflacji urzędnicy zgłaszają się po pensje z walizkami

## Reforma szkolnictwa

Przyczynę hańbiącej roli, jaką odegrały Węgry w ostatniej wojnie, walcząc u boku Niemiec, zarówno szerokie koła społeczeństwa węgierskiego, jak i czynniki decydujące widzą w niezdrowych stosunkach społecznych, panujących w kraju. Uleczenie więc tych stosunków — naprawa ustroju społecznego Węgier — stało się pierwszym powojennym zadaniem odradzającego się państwa.

Zrozumiano przede wszystkim, że obok wprowadzanych reform społecznych i gospodarczych, konieczna jest szybka i radykalna reforma szkolnictwa.

Poza szeroko rozbudowanym systemem szkół dostępnych dla młodzieży wszystkich warstw społeczeństwa, specjalny nacisk położono na dokształcanie dorosłych. Obok licznych szkół przyfabrycznych i kursów wieczornych dla robotników wprowadzono jako nowość kursy dla ludności wiejskiej, czynne w miesiącach zimowych, kiedy rolnik może więcej czasu poświęcić na naukę. Kursy te prowadzone są przez nieduże ekipy nauczycielskie, objeżdżające teren.

## Szał nauki

Ludność dużych miast, a zwłaszcza stolicy, ogarnął wprost szał nauki. Na ulicach zniszczonego Budapesztu spotkać możemy często grupki osób zatrzymujące się przed słupem z ogłoszeniami i wczytujące się w jakieś plakaty. Są to napewno plakaty z ogłoszeniami jakichś nowych kursów czy wykładów z różnych dziedzin nauki, które mnożą się w Budapeszcie z olbrzymią szybkością. Kursy te — to zarówno kursy czytania i pisania dla analfabetów, jak i wykłady dla najbardziej wykształconych warstw ludności. Uczą się wszyscy.

Węgry długie lata odgrodzone były od wpływów kultury europejskiej, a każda wiadomość przedostawała się do tego kraju przez gęsty filtr niemieckiej propagandy. Od Związku Radzieckiego dzieliła Węgry oczywiście nieprzebyta zapora.

Dzisiaj zagraniczne instytucje kulturalne rozwijają na Węgrzech dużą działalność, ciesząc się wielką popularnością: T-wo Węgiersko - Radzieckie, Węgiersko - Amerykańskie, British Council, Instytut Francuski itp.

Ten pęd do nauki, ten głód wiedzy jest zjawiskiem budującym, zjawiskiem pozwalającym rokować wielkie nadzieje. Odradzające się kulturalnie Węgry są przecież krajem, który poniósł podczas niefortunnej, tragicznej wojny olbrzymie straty materialne, którego drogi żelazne leżą w 90 proc. w gruzach, który przed rokiem nie posiadał na Dunaju ani jednego całego mostu (w tej chwili w samym Budapeszcie odbudowano już dwa), który w ciągu dwóch lat dosłownie głodował i który w ciągu 10 miesięcy przeszedł nienotowaną w historii świata inflację.

## Niecierpliwa twórczość

Choć ruch wydawniczy w powojennych Węgrzech wykazuje znaczne ożywienie, mało jest książek nowych, prawdziwie nowych. Należy pamiętać, że w ciągu ostatnich 25 lat ucisk i cenzura tamowały normalny zdrowy rozwój literatury i prasy.

Po latach poniżenia i ucisku — autorzy nie umieją czekać momentu, gdy własne doznania i wrażenia osiągnąć będą mogły prawdziwie artystyczną formę i niecierpliwiąc się, dają wyraz swym przeżyciom w formie pamiętników, dzienników, wspomnień, kronik itp.

Z tej masy wytworów literackich, którą Węgrzy nazywają „literaturą kryzysową", wybijają się pod względem walorów artystycznych i formy dwie książki: „Dziennik" największego pisarza węgierskiego Sandora Marai i „Pamiętnik ze schronu przeciwlotniczego" Lajosa Nagy.

Wśród liryków na pierwsze miejsce wybija się Oszkar Gellert, poeta „węgierskiej rewolucji", pozostający przez okres rządów Horthy'ego w zupełnym milczeniu, największy poeta wsi Guyla Illes oraz Zoltan Zelk — piewca miejskiego proletariatu.

## Zrzucić piętno „Państwa-Satelity"

Naród węgierski zdaje sobie sprawę ze swych win i wie, że trzeba odpokutować za udział w największej zbrodni, jaką widziała historia, za udział w drugiej wojnie światowej. Lecz obok tej świadomości winy i chęci pokuty, można zaobserwować chęć pewnego zrehabilitowania się i wybielenia, dążenie do uwypuklenia pewnych nieznanych na ogół zagranicą zasług Węgier dla sprawy zwycięstwa nad Niemcami.

Mówi się i pisze o ruchu oporu, który występował pod różnymi postaciami: o oporze ekonomicznym, i kulturalnym, o opozycji parlamentarnej i o bojkocie zarządzeń, a wreszcie o walce zbrojnej. A Węgier, rozmawiając z Polakiem, nie bez pewnego zadowolenia przypomina fakt, że ze 140 tysięcy żołnierzy polskich internowanych w 1939 roku na Węgrzech, dzięki pomocy węgierskiej udało się przekroczyć granicę i dotrzeć do wojsk alianckich 110 tysiącom.

*H. Z.*

# Niemcy, szykują się do ataku

## Tym razem -- „pokrzywdzeni" gospodarczo

Od pewnego czasu prasa niemiecka poświęca coraz więcej miejsca naszym Ziemiom Zachodnim. Doniesienia gazet innych krajów są skwapliwie przedrukowywane, a ostatnio ukazały się nawet w kilku pismach oryginalne reportaże z Wrocławia. Treść tych wzmianek i opisów nie zawiera żadnych rewelacyj i na ogół odpowiada wiernie rzeczywistości. Inaczej ma się rzecz z redakcyjnymi komentarzami, które idą po linii wyolbrzymienia rzekomych strat, jakie Niemcy ponoszą wskutek odzyskania tych ziem przez Polskę.

Większość artykułów, poświęconych Zachodnim Ziemiom Rzeczypospolitej, ukazuje się w prasie niemieckiej wychodzącej na terenie strefy amerykańskiej. Zjawisko to mogłoby się wydać dziwne, gdyby nie fakt, że w strefie amerykańskiej zainteresowanie niemieckie dla sprawy naszej granicy podsycone zostało sztutgarcką mową ministra Byrnesa.

POD AUSPICJAMI AMERYKAŃSKICH WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Rewizjonistyczne zapędy niemieckie doznały ostatnio nowego ośmielenia. W „Die Neue Zeitung", organie amerykańskich władz okupacyjnych, ukazały się dwa artykuły, w których w formie suchego wykładu omówiono historię układów w Jałcie i Poczdamie i konsekwencje gospodarcze, wypływające z ustalenia linii granicznej na Odrze i Nysie. Zanim omówimy treść tych artykułów, przypominamy naszym czytelnikom nazwiska amerykanów, odpowiedzialnych za redakcję „Die Neue Zeitung". Są to: Hans Wallenberg, redaktor naczelny, oraz jego zastępca, obywatel Stanów Zjednoczonych niemieckiego pochodzenia, Max Kraus. Należy nadmienić, że oby dwa artykuły ukazały się w rubryce „Przegląd międzynarodowy", za którą redakcja bierze pełną odpowiedzialność.

NIEŚCISŁOŚCI I UPROSZCZENIA.

Wywody „Die Neue Zeitung" naszpicowane są dosłownymi cytatami tekstów umów, głosami prasy amerykańskiej, podają dokładnie formalny stan prawny obowiązujący obecnie. Przez przypomnienie, że w pewnym momencie wysiedlanie Niemców było wstrzymane do czasu nadejścia raportu rzeczoznawców Sojuszniczej Rady Kontroli, czytelnik niemiecki odnosi wrażenie, że wysiedlanie, które trwa, nie jest prowadzone za zgodą właściwych władz alianckich.

Jest to tylko drobna nieścisłość w porównaniu z conajmniej bardzo uproszczonym twierdzeniem, że brytyjski minister Bevin podzielił całkowicie stanowisko ministra Byrnesa. Jak wiadomo, Bevin w czasie ostatniej debaty w Izbie Gmin uzależnił stanowisko Wielkiej Brytanii w stosunku do zachodniej granicy Polski jedynie od tego, by wszystkie postanowienia układu poczdamskiego zostały wykonane — i tym tylko osłabił w znacznym stopniu swoje poprzednie oświadczenia. O tym „Die Neue Zeitung" nie przypomina jednak swoim czytelnikom, chociaż podaje, że Minister Mołotow udzielił naszej sprawie swego bezwarunkowego poparcia.

TENDENCYJNE INTERPRETACJE

Najważniejszy jest jednak ustęp artykułu, poświęcony omówieniu gospodarczego znaczenia zmian terytorialnych. Odnosi się wrażenie, że celem tych wywodów było wskazanie Niemcom, w jakich ramach winna się obracać ich propaganda rewizjonistyczna.

„Die Neue Zeitung" podaje dokładnie, że przeciętna gęstość zaludnienia Polski w nowych granicach wynosi 75 mieszkańców na kilometr kwadratowy, podaje również, że gęstość zaludnienia w Niemczech wynosi obecnie od 200 do 220 mieszkańców na kilometr kwadratowy, ale przemilcza całkowicie niezmiernie ważną okoliczność na Ziemiach Odzyskanych pod rządami niemieckimi przeciętna gęstość zaludnienia wynosiła nie więcej, niż 70 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Jest to co najmniej poważne zaniedbanie ze strony gazety rzekomo bezstronnej.

Przez zestawienie specjalnie dobranych wyjątków wywiadu, jaki został w swoim czasie udzielony przez Ministra Minca szwajcarskiemu tygodnikowi „Die Weltwoche", z danymi, ogłoszonymi w bieżącym roku w Hannowerze przez wątpliwej wartości wydawnictwo — „Die Neue Zeitung" roztacza przed swymi czytelnikami obraz bogactw, jakie stały się udziałem Polaków na Ziemiach Zachodnich. Chodzi tu, rzecz jasna, o zwrócenie uwagi na to, jak wielkich strat doznali Niemcy. Dlatego wiele danych jest przejaskrawionych.

Nie możemy się też dziwić, gdy „Wirtschaftszeitung", tygodnik poświęcony sprawom gospodarczym, ukazujący się w Sztuttgarcie, zamieścił olbrzymi artykuł, omawiający produkcję rolną wszystkich stref okupowanych Niemiec, w zestawieniu z wytwórczością rolną Ziem Odzyskanych, wykazując, że w 1944 r. produkcja np. kartofli wynosiła 30 proc. całej ilości zebranej w Niemczech, a stan bydła i nierogacizny wynosił ponad 20 proc. całego pogłowia w Niemczech. Gazeta niemiecka przemilcza oczywiście fakt, że Ziemie Zachodnie objęliśmy w stanie krańcowej dewastacji.

MUSIMY SIĘ TAKŻE PRZYGOTOWAĆ

Istotne i najważniejsze jest to, że pod auspicjami „Die Neue Zeitung" rozpoczęte zostało przygotowanie materiałów gospodarczych do ataku na nasze granice zachodnie.

Musimy i my na to zwrócić uwagę.

**Władysław Pawlak**

# OSTRZEŻENIE

Niniejszym zawiadamiamy, że ob. **KOWALSKI STANISŁAW**, zam. **Chocimska 2 m. 12**, nie ma prawa do akwirowania ogłoszeń i inkasowania należności dla Wydawnictw „Robotnik" i „Express Wieczorny".

**Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"**
**Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy**
**Oddział w Warszawie**
**Al. Jerozolimskie 121.**

# LITERATURA i SZTUKA

**Leon Rygier**

## JANUSZ KORCZAK W LATACH MŁODZIEŃCZYCH

Janusz Korczak był moim kolegą gimnazjalnym.

Obaj ukończyliśmy ośmioklasowe gimnazjum filologiczne na Pradze — oczywiście rosyjskie — i w ostatniej klasie zbliżyliśmy się do siebie. Wreszcie zaprzyjaźniliśmy się serdecznie, zwłaszcza, że łączyły nas wspólne upodobania literackie.

Niestety, polskiego uczył nas człowiek, który nie miał pojęcia ani o języku, ani o literaturze polskiej. Był on podobno zdolnym przyrodnikiem, z czym zresztą nigdy nie zdradzał się przed uczniami.

Smutny obowiązek nauczyciela najbardziej pogardzanego w szkole rosyjskiej przedmiotu, spełniał w ten sposób, że sam właściwie nic nie robił, a uczniom godziny swoich lekcyj pozwalał przemieniać na rodzaj bardzo niewybrednych występów jarmarcznego bałaganu.

Oczywiście taki stosunek nauczyciela do klasy nigdy nie wychodzi mu na zdrowie. Puszczona samopas młodzież potrafiła mu nieraz dobrze zalać sadła za skórę.

### „I ON TAKŻE BYŁ KIEDYŚ DZIECKIEM"

Otóż raz, kiedy ten wzór rezygnacji nie mógł jednak wytrzymać naszych bezczelnych ekstrawagancji i wpadł w bezsilną wściekłość, jeszcze bardziej ośmieszającą go w naszych oczach, Korczak zerwał się nagle z ławki i krzyknął głośno po polsku:

— Dajcie mu już wreszcie spokój, koledzy!

— Nie gawaritie pa polski! — zabrzmiało w odpowiedzi z wysokości katedry.

Zwróciłem się ze śmiechem do zgromionego obrońcy uciśnionej niewinności:

— Widzisz, jak ci podziękował.

Wtedy Korczak, zawstydzony małodusznym lojalizmem belfra, powiedział te dziwne słowa:

— No tak, to okropne. Ale widzisz, przed chwilą pomyślałem sobie, że i on także był kiedyś dzieckiem...

Nie zrozumiałem go wówczas.

Ale dzisiaj już rozumiemy go wszyscy.

### KORCZAK I CARREL

Po ukończeniu gimnazjum Korczak zapisał się do Uniwersytetu Warszawskiego na wydział medyczny.

Ponieważ wiedziałem, że lubił i zamierzał pisać, zdziwił mnie ten wybór zawodu.

W czasie wakacji spotkałem go przypadkiem w Saskim Ogrodzie. Siedział na ławce, przyglądając się gromadzie małych dzieci, które pod opieką matek, lub po prostu służących oddawały się swoim pisklęcym zabawom.

Usiadłem przy nim i zacząłem niefrasobliwą rozmowę.

— Powiedz mi, dlaczegoś ty właściwie wstąpił na medycynę? Przecież mówiłeś mi tyle razy, że chciałbyś zostać pisarzem.

— A Czechow? — odpowiedział. — Przecież i on był lekarzem, co jednak nie przeszkadzało mu zostać jednym z najznakomitszych satyryków rosyjskich. Sądzę nawet — ciągnął dalej — że medycyna bardzo mu pomogła w jego twórczości.

— Dlaczego?

— Widzisz, żeby pisać rzeczy wartościowe, trzeba być dobrym diagnostą. Innymi słowy, trzeba poznać doskonale człowieka i jego choroby. A człowiek, niestety, jest dotychczas istotą zupełnie nieznaną. Nie poznaliśmy jeszcze ani czynników fizjologicznych, ani psychologicznych, które wpływają na takie czy inne ukształtowanie danej jednostki. Stajemy często wobec faktów życia ludzkiego, zupełnie nie zdając sobie sprawy z ich genezy. A pisarz, moim zdaniem, powinien mieć ambicję nie tylko poznawania, lecz i leczenia dusz ludzkich. Powinien dążyć do tego, aby być wychowawcą, jak np. nasz Prus. Żeby zaś być wychowawcą, powtarzam, trzeba być diagnostą. Medycyna ma tu bardzo dużo do powiedzenia.

— Ale przecież Prus nie jest lekarzem.

— Więc jest genialnym znachorem — roześmiał się Korczak. I to się zdarza. Rodzą się czasami tacy dziwni ludzie, którzy przynoszą ze sobą na świat skarby intuicyjnej wiedzy. Normalnie trzeba ją zdobywać w pocie czoła.

Milczeliśmy krótką chwilę.

— Czy wiesz, co ja tu robię? — zapytał mnie nagle Korczak.

— No cóż?... Oddajesz się, jak ja, słodkiemu próżnowaniu, co nam się słusznie należy po maturze.

— Niezupełnie... Zaczynam tu właśnie swoje studia. Obserwuję tę dzieciarnię i staram się... stawiać diagnozy.

— Jakie znów diagnozy?

— Każde z tych dzieci np. bawi się inaczej. Chcę wiedzieć, dlaczego? Wiem, że szukanie odpowiedzi na to pytanie zajmie mi wiele lat życia. Kto wie?... Może całe życie... I może jej w ogóle nie znajdę. Ale im więcej obserwacji, tym bliższa prawda... Prawda o człowieku, którego dotychczas wcale nie znamy...

— A twoje pisanie?

— Też będzie pewno szukaniem tej prawdy...

Dzisiaj, kiedy czytam rewelacyjną książkę dr-a Alexisa Carrela o „człowieku — istocie nieznanej", myślę o młodym studencie medycyny, który prawie pół wieku temu w Saskim Ogrodzie w Warszawie uświadamiał mnie, że nauka o istocie ludzkiej jest ze wszystkich nauk najtrudniejsza, najbardziej zaniedbana — i najpotrzebniejsza.

„Bo ostatecznie — jak powiada Carrel — rozwój osobowości ludzkiej jest celem ostatecznym cywilizacji...".

### WILKI I WIEPRZE

Przygotowując się do napisania swojej młodzieńczej powieści p. t. „Dziecko salonu". Korczak w roli malarza pokojowego odwiedzał incognito różne zakazane spelunki na Powiślu i Starówce.

Bywał również w karczmie w Zaciszu, w połowie drogi między Warszawą a Markami.

Karczma ta odwiedzana była przez typy tak ponure, że kiedyś z niepokojem zapytałem go, czy nie boi się o swoje życie.

— A cóż mi tam może grozić? — odpowiedział ze zdziwieniem. — Przecież przychodzę tam nie jako detektyw, lecz jako przyjaciel.

— Jakto jako przyjaciel?

— Ano tak... Z dwojga złego wybierając, wolę głodne wilki w kniei, niż spaśne wieprze... w salonie.

— Ale ludzie? Przecież są i ludzie!

— Pewno, są.. Tylko, że rola ich sprowadza się tymczasem — do tuczenia wieprzów...

I takim bywał czasem młody Korczak.

**KAZIMIERZ CZACHOWSKI**
**wybrany na II-gim zjeździe literatów prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich.**



## Nowe książki J. Huszczy i J. Brzechwy

### „Łbem o ścianę"

Znalazłem w tej książce pewne zestawienie dat, które może zainteresować. Jeden z zamieszczonych w niej utworów ma datę 1938 r., wszystkie inne odnoszą się do czasów powojennych. Otóż, gdyby nie ta wyraźnie postawiona data, można by mniemać, że i ów Ewaryst Ciurlik traktuje o „nowej rzeczywistości". Nie należy się tym przerażać; przeciwnie, to właśnie dobrze. Domeną Huszczy jest satyra społeczna, a nie łudźmy się — mimo wszystkich zmian, jakie się w Polsce dokonały, jest na tym polu tyle jeszcze do zrobienia, że zadaniem wrażliwego satyryka musi być tropienie i opisywanie przede wszystkim takich właśnie mimowolnych podobieństw z przeżytkami okresu przedwojennego. Inaczej nie potrafilibyśmy ich zwalczyć.

Dzisiejsza satyra, zajmująca się przeważnie zagadnieniami politycznymi albo obyczajowymi, mało stosunkowo poświęca uwagi najistotniejszym sprawom społecznym. Huszcza jest dziś w Polsce swego rodzaju fenomenem, bo stara się zapełnić tę lukę.

Na pierwszym tomiku jego utworów satyrycznych można obserwować jak kształci się swoisty, dostosowany do tematyki styl tego autora. Dominuje u niego forma pośrednia między felietonem a humoreską — forma, nadająca się zarówno do bezpośredniego atakowania aktualnych „bolączek", jak i do bardziej trwałej walki z przywarami ludzkich charakterów. To jest właśnie najodpowiedniejsza bodaj forma satyry, która ma pełnić zadania społeczne: nie tylko wytykać palcem ten czy ów brak, ale starać się go ukazać na szerszym tle. Oczywiście, nie we wszystkich utworach Huszczy z omawianego tomiku połączenie to zostaje urzeczywistnione z równą siłą, ale najlepsze są właśnie te, w których udaje mu się je osiągnąć.

To ukazanie konkretnej sprawy na ogólniejszym tle odbywa się u Huszczy przeważnie przy pomocy wyolbrzymienia, dochodzące do granic groteski. Ten chwyt formalny świadczy niewątpliwie dobrze o trwałości owych — zdawałoby się — bardzo z dzisiejszym dniem związanych utworów; każdemu dziełu literackiemu wychodzi bowiem na dobre porzucenie drobnych sztuczek stylistycznych (kalambury i dowcipy) na korzyść większych rodzajów metafory.

Huszcza nie okazuje na ogół skłonności do cyzelowanej miniatury, operującej raczej większymi całościami. Cechuje go nawet pewna rozlewność opisu. W połączeniu z owym groteskowym wyolbrzymianiem, opis taki tworzy naprawdę poetycką wizję świata małych ludzi i prowincjonalnych miasteczek, niemądrych i śmiesznych, a jednak pełnych oryginalnego uroku. To Huszcza-poeta odkrywa czar w tym, z czego szydzi Huszcza-satyryk.

### Książki dla dzieci

Literatura dla dzieci łatwo znajduje nakładców (wiadomo przecież, że w Polsce okres dzieciństwa można zdefiniować, jako wiek, w którym ludzie jeszcze czytają książki) i dlatego zawiera dużo śmiecia. Na tle ogólnej miernoty, tym silniej uwypuklają się wartości nielicznych dobrych autorów, z których najznakomitszym jest obecnie niewątpliwie Jan Brzechwa. Wartość jego książeczek można najprościej chyba udowodnić takim bardzo przejrzystym rozumowaniem: 1) naprawdę dobrą książkę dla dzieci przeczyta z wielkim zainteresowaniem każdy dorosły, który będzie miał dość subtelnego smaku i wyrobienia estetycznego, 2) książki Brzechwy dla dzieci przeczyta z wielkim zainteresowaniem każdy dorosły, który będzie miał... (jak wyżej); 3) ergo: książki Brzechwy dla dzieci są naprawdę dobre.

A teraz spróbujmy ten wynik teoretycznego rozumowania udowodnić jeszcze „doświadczalnie", t. zn. na podstawie materiału; w tym wypadku opieram swoją opinię na sześciu książeczkach: „Przygody pchły szachrajki", „Ptasie plotki", „Baśń o korsarzu Palemonie", „Depesza", „Pali się", „Akademia pana Kleksa". Wszystkie książeczki świetnie ilustrowane, niektóre roztaczają wprost przepych graficzny i kolorystyczny (głównym ilustratorem Brzechwy jest znakomity w rodzaju „dziecinnym" J. M. Szancer; „Pchłę szachrajkę" ilustrował bardzo pięknie C. Wielhorski, a „Ptasie plotki" — E. Lipiński).

Urok bajek Brzechwy polega na cudownie szczęśliwym połączeniu poezji z humorem i na prostocie, która pozwala każdemu uczestniczyć w najbardziej subtelnych artystycznych doznaniach. To nawet, co w jego wierszach dla dorosłych staje się pewną słabością (niepokojącą łatwość rymów, pokrywana zresztą zawsze celnym dowcipem), w utworach dla dzieci stanowi jeszcze jedną zaletę. Nastrój pogody i komizmu budzi również potoczysty rytm wiersza Brzechwy:

*„Zapłoniły się królewny*
*tłumiąc w sercach smutek rzewny*
*wymarzyły w snach pirata*
*a tu król jest. Taka strata.*
*Los niekiedy figle płata".*
(„Baśń o żeglarzu Palemonie").

Proste rymy, łatwy rytm — to idealna forma dla dzieci, jeśli nie wynika ona z artystycznej nieporadności i nie roni niczego z piękna wizji. U Brzechwy najbardziej czaruje ta właśnie umiejętność budowania czarodziejskich obrazów prymitywnymi — można by mniemać — środkami. Zestawienie prostoty formy z kunsztownym bogactwem treści wywołuje właśnie nieodparte wrażenie uroku, zabarwionego dyskretną nutą komizmu. Komizm ten istnieje właściwie poza poszczególnymi dowcipami, płynie jakoś automatycznie za strugą wiersza.

Gdy czyta się książki dla dzieci, rzadko tylko można mieć wrażenie, że pisał je człowiek obdarzony żywą fantazją, niezwykle bystrą inteligencją, szczerym humorem i subtelnym smakiem, a w dodatku człowiek, który godzi się ofiarować dzieciom te wszystkie swoje zalety w pełnej mierze, nie żałując ich, nie cedząc ich po troszeczku, nie traktując młodych słuchaczy z góry, z wysokiego szczytu swojej dojrzałości. Wrażenie to z niezwykłą siłą powstaje przy lekturze książek Jana Brzechwy, który w swojej obszernej bajce prozą „Akademia pana Kleksa" w ten sposób prezentuje czytelnikom samego siebie.

„...ujrzałem przed sobą wytwornego pana w wieku lat czterdziestu, o włosach przyprószonych lekką siwizną...

— Jestem autorem historii o panu Kleksie... Napisałem tę opowieść, gdyż ogromnie lubię opowieści fantastyczne i pisząc je, bawię się doskonale".

Myślę, że to jest klucz zagadki, czemu książki Brzechwy czarują i dzieci i dorosłych.

EDWARD CSATÓ

## Na RTPD

**Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składam zł. 2.000.— na R.T.P.D.**

**Julian Hochfeld.**

## „Pómoc wzajemna jako czynnik rozwoju" Piotra Kropotkina

W zeszłym stuleciu w Anglii, w okresie gdy teorie głoszone przez Hobbesa i Huxleya zyskały sobie wielką popularność, **Piotr Kropotkin,** obywatel rosyjski, z pochodzenia arystokrata, z przekonania najskrajniejszy demokrata - socjalista, ogłasza swoją obszerną pracę: **„Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju".**

WSPÓŁDZIAŁANIE.

Podczas gdy Hobbes i Huxley twierdzą, że ludzkość jest to luźne zbiorowisko istot zawsze gotowych do walki wzajemnej i ograniczonych w swych instynktach tylko przez wpływ władzy — Kropotkin staje na biegunowo przeciwnym stanowisku. Nie walka „wszystkich przeciw wszystkim" jest podstawą życia społecznego — mówi Kropotkin poprzez całe swoje dzieło. Nie stan ciągłej walki, jak chce Hobbes, charakteryzuje dzieje ludzkości. **Współdziałanie, wzajemna pomoc** — głosi Kropotkin — **leży u podstaw stosunków ludzkich, od czasów pierwotnych do dnia bieżącego.**

Takie twierdzenie zakrawać może na utopijny idealizm. Nie wiemy, jak ludzie zeszłego stulecia przyjęli i ocenili „Pomoc wzajemną" Piotra Kropotkina. Znając jednak ducha ówczesnej Anglii, zachłannego imperium, które drogą „wolnej konkurencji" podbijało świat metodami walki silniejszego ze słabszymi, można się łatwo domyśleć, że pokojowe, braterskie pojmowanie współżycia społeczeństw, jakie wykładał Kropotkin, było z pewnością głosem wołającym na puszczy.

Całe życie Piotra Kropotkina poświęcone było idei zwalczanego wówczas socjalizmu, oddane klasie robotniczej. Wówczas niepopularne, dzisiaj — w dobie przemian ustrojowych i budowania nowej organizacji świata na zasadach pokojowych—dzieło „Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju" nabiera cech żywej aktualności, staje się zrozumiałe i realne.

Dzisiejszy czytelnik, który wertując codzienną prasę, na pewno zadaje sobie często pytanie: czy możliwe będzie utrzymanie pokoju światowego w ramach demokratycznych form ustrojowych? — w książce Kropotkina znajduje odpowiedź na niejedną wątpliwość.

W obszernym wywodzie autor wskazał, że podobnie jak i w świecie zwierzęcym, wśród pierwotnych nawet szczepów i plemion istniał wyraźnie zarysowany instynkt społeczny, który objawiał się w jednoczeniu dla współdziałania, dla wzajemnej ochrony, wsparcia i pomocy. Nie z wzajemnej walki — zdaniem Kropotkina — wyłoniły się plemiona, późniejsze narody, lecz ze współdziałania, z wzajemnej, wyświadczanej sobie pomocy.

Kronikarze i dziejopisarze zostawili nam historię walk toczonych między szczepami i plemionami, dramatyczne opisy wojen i bitew, nie pisząc natomiast nic o wielkiej pracy pokojowej, która była stałym udziałem ludzkości już od początku jej istnienia.

Podobnie jak gatunki zwierzęce zrzeszały się dla obrony w celach myśliwskich, dla gromadzenia pokarmów, wychowania potomstwa oraz dla samej przyjemności przebywania w gromadzie, tak i człowiek pierwotny, istota w początkach swego istnienia najzupełniej bezbronna, znajdowała oparcie w gromadzie, w świadczeniu i korzystaniu z wzajemnej pomocy.

Że instynkt wzajemnej pomocy był zdrowym instynktem społecznym, świadczą fakty najlepszego zachowania się tych gatunków zwierzęcych i tych plemion ludzkich, których udział we wspólnocie był najliczniejszy.

### ZRZESZENIA LUDZKIE W WALCE Z PRZEMOCĄ WŁADZY

W chronologicznym przeglądzie dziejów, autor zwraca uwagę na wielkie znaczenie średniowiecznych miast. Potęga miast średniowiecznych powstała dzięki licznym związkom wzajemnej pomocy, jakie rozwinęły się w grodach pod postaciami gildii rzemieślniczych czyli cechów. Tym średniowiecznym instytucjom pomocy wzajemnej położył kres rozwój państw. Jednak państwo, pomyślane jako jedyny łącznik między zbiorowiskiem jednostek niepowiązanych z sobą, nie spełniało nakreślonych sobie zadań. Powstają między obywatelami związki. I oto w końcu XVIII wieku, królowie Europy środkowej, parlament w Anglii i rewolucyjna konwencja we Francji, mimo toczonych między sobą wojen, zgodnie uchwalili zakaz zawiązywania w państwie związków między obywatelami. Robotnikom za tworzenie „zmowy" groziły ciężkie kary i śmierć. Państwo, zdając sobie sprawę z potęgi związków wzajemnej pomocy, głosiło: „Nie może być państwa w państwie".

Ten stan rzeczy trwał w Europie do połowy XIX wieku. Związki robotnicze były przestępstwem. Nawet zrzeszenia kupców i przemysłowców były podejrzane.

Gdy państwo pochłonęło wszystkie zadania społeczne, ze społeczeństwa zaś uczyniło zbiorowisko jednostek sobie podporządkowanych, musiał bujnie rozwinąć się ciasny indywidualizm. Obywatele, których zobowiązania wobec państwa rosły, coraz mniej czuli się zobowiązani do wzajemnej pomocy między sobą.

### RUCH ROBOTNICZY

Jednak ruch robotniczy nie ustawał. Mimo surowego zakazu związki robotnicze powstawały bez przerwy. Pod firmą kas pogrzebowych, kas brackich i t. p. powstawały organizacje robotnicze. Najlepiej rozwijały się związki robotnicze w Anglii wśród tkaczów, dalej między robotnikami fabryk nożowniczych w Sheffield i wśród górników.

Ruch ten w Anglii wzmógł się, gdy w 1825 roku zniesiono prawo z roku 1797, zakazujące tworzenia związków. Związki powstały we wszystkich zawodach. Wtedy to Robert Owen założył wielki narodowy związek związków, do którego w ciągu paru miesięcy przystąpiło pół miliona robotników.

Lecz już w 1832 roku rozpoczęła się nowa fala represji. Związek Owena rozwiązano, robotników zaś zmuszano do podpisywania zobowiązania, zrywającego wszelkie stosunki ze związkami.

Mimo tej nowej fali represji, ruch związkowy w Anglii rozwija się nieprzerwanie.

Po stu latach prześladowań klasy robotniczej w jej dążeniach zrzeszenia się, wywalczone zostało wreszcie prawo zakładania związków wzajemnej pomocy. Wkrótce czwarta część wszystkich robotników angielskich, czyli przeszło półtora miliona osób, wstąpiło do związków zawodowych.

Zrzeszanie się dla wzajemnej pomocy było instynktem tak silnym, że nie mogły przezwyciężyć go żadne, najpoważniejsze nawet trudności.

### W NOWYM USTROJU

Dzisiaj, gdy walka klas odgrywa coraz mniejszą rolę, do głosu zaś coraz mocniej dochodzi czynnik współdziałania w budowie nowego ustroju społecznego, czynnik wzajemnej pomocy, który był fundamentem wszelkich związków zawodowych, spółdzielni i innych zrzeszeń świata pracy — książka Piotra Kropotkina „Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju", jest ciągle aktualna i spełnia dobrą rolę.

Janina Zakrzewska

# „Świat zabity deskami"

## Bełchatów żyje własnym życiem

(KORESPONDENCJA WŁASNĄ „ROBOTNIKA")

Bełchatów jest niewielkim, bardzo spokojnym miasteczkiem. Położony na południe od Łodzi i na zachód, w odległości 25 kilometrów od Piotrkowa, nie ma kolei. Z najbliższymi miastami łączy go jedynie komunikacja samochodowa, ostatnio bardzo usprawniona, przez założenie Spółdzielni Szoferów.

Błądzącemu uliczkami prowincjonalnego miasteczka wydaje się, że nic się tu nie dzieje. Słaby ruch na pustych prawie ulicach sprawia wrażenie, że nic nie zdoła zamącić panującego spokoju i ciszy.

Jak w każdej niemal miejscowości, tak i w Bełchatowie, znajduje się spora ilość niezamożnych mieszkańców, którym miasto i społeczeństwo śpieszy z pomocą. Boże Narodzenie jest świętem rodziny i dzieci. W całym kraju, w większych i mniejszych ośrodkach urządzano choinki, starając się, aby pod symbolicznym drzewkiem wszystkie ubogie dzieci znalazły dla siebie podarunki. Z okazji świąt skorzystał również Miejski Komitet PPS w Bełchatowie, śpiesząc z pomocą dziatwie, sierotom i półsierotom. Przeszło 230 dzieci otrzymało żywność i łakocie, zakupione za pieniądze, w połowie ofiarowane przez Komitet, w połowie zaś zebrane w czasie zbiórki urządzonej przez PPS wśród miejscowych obywateli.

Komitet PPS wykazuje na terenie Bełchatowa wielką aktywność. Na jego czele stoi stary, wypróbowany, od przeszło dwudziestu lat działacz partyjny tow. Feliks Adamczyk, który duży szmat życia spędził w pracy politycznej i zawodowej, poświęcając je walce o poprawę bytu klasy robotniczej.

Jedną z inowacji powojennego Bełchatowa jest gimnazjum, które mieści się w wyremontowanym, kosztem Zarządu Miasta, budynku. Gimnazjum jest wielkim dobrodziejstwem dla miejscowej i okolicznej młodzieży. Przed wojną nikomu nie przyszło na myśl, że prócz szkoły powszechnej może istnieć jeszcze jakaś uczelnia, dająca możność uzyskania wyższego stopnia naukowego. Młodzież jeździła do Łodzi lub do Piotrkowa, mieszkając na stancji. Obecnie kilkaset dzieci może korzystać z nauki na miejscu. Dyrektorem gimnazjum jest ob. dr. Stefan Sobaniec, syn miejscowego robotnika, który sam spędził młodość w bardzo ciężkich warunkach, tułając się po stancjach i ucząc się z cudzych książek. Otacza więc on swoich wychowanków wielką troską, będąc nie tylko ich zwierzchnikiem lecz równocześnie i przyjacielem.

Bełchatów posiada 6 tysięcy mieszkańców, w tym 180 Niemców, zatrudnionych przy robotach miejskich. 6 tysięcy ludzi — to mniej nawet aniżeli liczył niejeden obóz wojenny. Ale czy to większe czy mniejsze skupisko — ludzi, mieszkańcy potrzebują do życia tyleż samo, co w innych miastach, bardziej ruchliwych i gwarnych.

W braku linii kolejowej, cały ciężar zaopatrzenia miasta we wszystkie potrzebne produkty — żywnościowe, włókiennicze, opał — spoczywa na komunikacji samochodowej. Niemniej jednak miasto wywiązuje się obecnie z tego bardzo dobrze. Karty aprowizacyjne są realizowane z minimalnym opóźnieniem. Ceny wolnorynkowe w Bełchatowie byłyby o wiele niższe niż w sąsiednich miastach, ze względu jednak na koszta dowozu są takie same, jak w Warszawie, Łodzi czy Piotrkowie.

W Bełchatowie po wojnie zrobiono wiele. Niechlujne, brudne miasteczko przekształcono w czyste osiedle, w którym panuje ład i porządek. Niewątpliwie jest to zasługą burmistrza tow. Jana Milewskiego, zasłużonego dawnego działacza partyjnego. Niewątpliwie jednak, pozostaje jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Bełchatów nie posiada ani kina ani teatru. Jest sala — świetlica, która posiada scenę i miejsca dla kilkuset widzów. Miejscowe społeczeństwo przyjęłoby z wielkim entuzjazmem ekipę filmową lub objazdową trupę aktorów, które dotychczas chronicznie omijają to małe miasteczko.

W. S.

## „Zjazd Wybrzeża" w styczniu 1947 r.

**W pierwszych dniach stycznia 1947 r. odbędzie się w Gdańsku „Zjazd Wybrzeża", którego tematem będą zagadnienia odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża w ramach narodowego planu gospodarczego.**

**W zjeździe wezmą udział przedstawiciele Prezydium KRN i Rządu, władz wojewódzkich Wybrzeża i Śląska, ponadto przemysłu, świata pracy, organizacji morskich, politycznych i Związków Zawodowych.**

**W czasie Zjazdu obradować będą specjalne Komisje: Portowa, Żeglugowa, Rybacka, Komunikacyjna, Dróg Wodnych, Przemysłowa, Pracy, Zagospodarowania, Most, Żuław, Wychowania Morskiego, Turystyki i Zdrowia.**

## Uroczystości 28-mio lecia Powstania Wielkopolskiego

Dnia 27 grudnia b. r. na terenie woj. poznańskiego obchodzono 28-mą rocznicę powstania wielkopolskiego. Po defiladzie odbyła się w auli uniwersyteckiej w Poznaniu uroczysta akademia, na której w ce minister Obrony Narodowej gen. Karol Świerczewski złożył w imieniu Wojska Polskiego hołd patriotyzmowi Wielkopolan. Prezes Zarządu Głównego Związku Powstańców Wielkopolskich Lisicki, zapewnił imieniem 10 tysięcy zrzeszonych w Związku b. powstańców o gotowości obrony Polski Ludowej przed jakimikolwiek zakusami germanizmu.

Również i w Toruniu Związek Powstańców Wielkopolskich obchodził uroczyście rocznicę powstania wielkopolskiego, łącząc ją z poświęceniem sztandaru związkowego.

## Ludzie na kierowniczych stanowiskach członkami wywiadu WiN-u na Śląsku

W Katowicach rozpoczął się proces przeciwko członkom brygady wywiadowczej na województwo śląsko-dąbrowskie, stanowiącej jeden z wydziałów nielegalnej organizacji WiN. Na czele sieci wywiadowczo - szpiegowskiej stał oskarżony Szczepka Władysław, wicedyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach.

Sieć wywiadowczo - szpiegowska na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego zorganizowana została przez oskarżonego Szczepkę, który współpracował z Ferdynandem Kantochem, kierownikiem spółdzielni rolniczo-handlowej w Katowicach, Janem Chróstowskim, inspektorem urzędu samochodowego w Katowicach, mgr. Wehrsteinem Emilem, urzędnikiem firmy Elektro - Radio w Bytomiu, dr. Józefem Brudniewskim, kierownikiem wydziału w magistracie w Bytomiu, Stefanem Laskowskim, kierownikiem spółdzielni rolniczo-handlowej w Zawierciu oraz Świderskim Leonem, nauczycielem z Zawiercia.

Wszyscy oskarżeni odbywali systematyczne spotkania, organizowane przez Szczepkę. W celu pokrycia kosztów związanych ze zbieraniem informacji oskarżeni otrzymywali pewne sumy pieniężne.

Pierwszy zeznawał osk. Chróstowski, który przyznaje się do winy. Stwierdza on, że zebrane informacje przekazywał osobiście najpierw Balskiemu, docentowi UJ w Krakowie, jednemu z głównych kierowników wywiadu w kraju, a następnie oskarż. Szczepce. Przyznał się on również do przynależności do nielegalnej organizacji, której nazwy jednak nie umie określić. Do organizacji tej wciągnięty został przez Ralskiego, swego znajomego z okresu konspiracji, który zaproponował mu, aby zbierał z terenu województwa śląsko - dąbrowskiego informacje z dziedziny administracyjnej, politycznej, społecznej, wojskowej gospodarczej — wykazujące braki i szkodzące odbudowie Państwa polskiego. Pracę swoją określa Chróstowski jako ściśle reporterską, obrazującą w krótkich notatkach przejawy życia na Śląsku. W celu dostarczenia Ralskiemu informacji wyjeżdżał on kilkakrotnie do Krakowa.

Odczytane w czasie przesłuchania urywki z jego oryginalnych meldunków, składanych Ralskiemu, a następnie Szczepce, świadczą dobitnie, że informacje dotyczyły zarówno przejawów życia zbiorowego na Śląsku, jak i działalności pojedyńczych osób, będących na wysokich stanowiskach państwowych.

Działalność swą prowadził oskarżony od lutego do lipca 46 r., po czym zaniechał jej z własnej woli. W czasie jednej z rozmów z Ralskim oskarżony otrzymał instrukcje werbowania nowych członków do sieci wywiadowczej. Za działalność swą oskarżony Chróstowski otrzymał wynagrodzenie kilku tysięcy złotych, które zresztą, jak twierdzi, zużył na pokrycie kosztów związanych z pracą informacyjno - wywiadowczą.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu 30 grudnia br.

## Surowe kary za nadużycia w aparacie admistracyjnym

Departament Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu przeprowadził w listopadzie br. 9474 kontroli na całym terenie kraju. W wyniku przeprowadzonych kontroli skierowano około 650 wniosków o ukaranie winnych za nadużycia lub przekroczenie przepisów. Z tej ilości skierowano 35 wniosków do władz prokuratorskich, 20 do komisji specjalnej do walki z nadużyciami, 19 o ukaranie w drodze administracyjnej lub służbowej oraz 576 wniosków do władz karno-administracyjnych.

Do ważniejszych wykroczeń, ujawnionych w wymienionym okresie należy: wydanie 91 kart żywnościowych i przywłaszczenie około 650.000 zł. w Łodzi, wysłanie cukru z domieszką soli przez cukrownię w Kruszwicy, samowolna sprzedaż towarów poniemieckich na sumę około miliona złotych w Gorzowie, wydawanie fikcyjnych zaświadczeń o zatrudnieniu w Opolu, samowolne rozdysponowanie 16.700 kg. żelaza premiowego w Mińsku Mazowieckim, samowolne wydawanie deputatów żywnościowych dla pracowników w Sierpcu, fałszowanie rachunków i przywłaszczenie 42.000 zł. w browarze w Bielsku itd.

Ponadto pociągnięto do odpowiedzialności karnej pewną ilość osób za dopuszczenie do zepsucia artykułów spożywczych w magazynach, jak np. zamarznięcie 24.709 kg. ziemniaków w pow. białostockim, zepsucie się 1350 kg. sera w Rzeszowie, 168 ton mięsa w Katowicach itp.

# Miliony myszy niszczą zasiewy

## Katastrofalne rozmiary klęski w woj. olsztyńskim

Z okręgów Państw. Nieruchomości Ziemskich napływają alarmujące wiadomości o klęsce myszy, która w woj. olsztyńskim przybrała wręcz katastrofalne rozmiary. Straty w zbiorach w tym województwie obliczono na 50%, przypuszczalne straty w zasiewach jesiennych wyniosły już dotychczas 25%. W niektórych miejscowościach województwa zaobserwowano wędrówki całych ławic myszy, które w zwartej masie przechodzą z pól już zniszczonych na tereny świeżo obsiane. W niektórych okolicach naliczono do 8.000 nor mysich na 1 ha. Walka z tą klęską, mimo, że prowadzona jest przez władze i organizacje dość energicznie, nie daje dostatecznych wyników. Akcję „odmyszania" przeprowadzono na obszarze 5.000 ha obiektów PNZ. Rozprowadzono 200 q. zatrutej pszenicy.

Okręg koszaliński określa dotychczas wyrządzone przez myszy szkody w tegorocznych zbiorach w obiektach PNZ na 30.000 q. zboża. Poza tym klęską myszy jest objętych ok. 12.000 ha jesiennych zasiewów. Szczególne natężenie tej klęski zaobserwowano w powiatach Wałcz, Koszalin i Miastko.

Okręg gdański notuje szczególne nasilenie klęski myszy w powiatach położonych na prawym brzegu Wisły, gdzie straty w zasiewach jesiennych dochodzą do 20%. Wszędzie prowadzona jest walka z gryzoniami przez zakładanie trutek. Ogromne straty wyrządzają również myszy w stertach i stodołach.

Okręg lubuski również donosi o znacznych stratach wyrządzonych przez myszy. Izba Rolnicza określa te straty na 40% w zbożu i 10—15% w okopowych. Również na Dolnym Śląsku, jednak w mniejszych rozmiarach, zasiewom zagraża plaga myszy.

Jedynie tylko okręg opolski podaje, że opady deszczowe w znacznym stopniu zlikwidowały klęskę.

## Olbrzymi pożar magazynu „Społem" w Gdańsku

W przeddzień świąt mieszkańcy Gdańska poruszeni zostali wieścią o wielkim pożarze, jaki wybuchł w magazynie Nr 4 przy ul. Klinicznej we Wrzeszczu, należącym do „Społem". Mimo możliwie szybkiej i ofiarnej akcji strażaków, duża część magazynu z towarami z dostaw UNRRA spłonęła. — Wszystkie towary były ubezpieczone.

Śledztwo, przeprowadzone przez prokuraturę, ustaliło, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z lampą acetylenową. Bezpośredni sprawca pożaru — elektrotechnik zbiegł. Dalsze dochodzenia w toku.

## Amerykańscy muzycy na polskich estradach

Na dzień 29 b. m. zapowiedziany jest przyjazd do Krakowa muzyków amerykańskich: znakomitego dyrygenta Franco Autor oraz pianisty i kompozytora Normano Yojo. Autori dyrygować będzie dn. 3 stycznia orkiestrą Filharmonii krakowskiej, program przewiduje m. in. koncert Fortepianowy Normano Dello Yojo z udziałem kompozytora.

Z Krakowa udadzą się muzycy amerykańscy do innych miast Polski, zawitają także do stolicy.

## Pomniki polskiej kultury w pow. kładzkim

Badając stan polskiego posiadania kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych, napotyka się niejednokrotnie żywe pomniki kultury ludowej jak stroje, sztuka, zwyczaje i t. d.

Ostatnio odnaleziono w pow. kładzkim zbiór obrazków ludowych, malowanych na szkle, które pochodzą z XVIII i XIX wieku. Technika i sposób malowania postaci świętych przypomina wyroby lubelskie i podhalańskie.



# SPORT

## Niedzielne imprezy w stolicy

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego w hokeju na lodzie zostanie rozegrany dziś o godz. 11-ej na lodowisku Stadionu WP mecz między drużynami AZS-u i „Żyrardowianki". Zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Okręgu. Pozostałymi finalistami są: WKS „Legia", WKS „Lublinianka" i KS „Radomiak".

O godz. 12-ej w sali na Służewcu drużyna bokserska „Grochowa" spotka się z I KS-em z Wrocławia w ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

## Szermierze czescy nie przyjadą

### Wobec tego przygotowujemy się do następnych spotkań międzypańtswowych

Szermierze polscy nie mają szczęścia do imprez. Dziwnym zbiegiem okoliczności już drugi rok z rzędu nie mogą dojść do skutku drużynowe mistrzostwa szermiercze Polski. Podobnie więc jak w roku 1945 tak i w 1946, szermierze nie mają swego mistrza drużynowego.

W dniach 5 i 6 stycznia miały się odbyć w Zakopanem między państwowe zawody szermiercze Polska — Czechosłowacja. Wobec nieodbycia się mistrzostw drużynowych kapitan związkowy P. Z. S. zarządził na dzień dzisiejszy spotkanie dwóch teamów A (Śląska), B (Łodzi i Krakowa) w Krakowie, celem wyłonienia drużyny reprezentacyjnej.

**Tymczasem Czeski Związek Szermierczy przysłał wczoraj zawiadomienie do Polskiego Związku Szermierczego — w którym komunikuje, że szermierze czescy nie przybędą do Zakopanego na mecz międzypaństwowy z Polską.**

Motywy odmowy przyjazdu nie zostały podane. Wobec tego nieoczekiwanego faktu, nie pozostaje nic innego naszym szermierzom jak czynić przygotowania do następnych międzynarodowych zawodów a mianowicie Polska — Węgry, które mają się odbyć 1 i 2 lutego w Łodzi oraz Polska — Francja w dniu 1 i 2 marca w Paryżu.

P. Z. S. dzięki pomocy PUWF-u otrzymał sprzęt i organizuje kursy przeszkoleniowe dla fechmistrzów i inspektorów. Dla przeszkolenia fechmistrzów i nadania „szlifu" ekipie reprezentacyjnej, zaangażowano znanego fechmistrza węgierskiego mjr. Keveya.

W dniach 23 i 24 stycznia rozegrane zostaną w Paryżu międzyalianckie drużynowe mistrzostwa szermiercze w szpadzie, florecie i szabli z udziałem reprezentacji następujących państw: Polska, USA, Anglia, Dania, Norwegia, Belgia Francja Luksemburg, Czechosłowacja, Holandia.

W związku z tymi zawodami M. O. N. zorganizował w Warszawie obóz, w którym biorą udział szermierze: Brzezicki, Fokt, Szempliński, Buczak i Spiechowicz. W dniu 12 stycznia rozegrane zostaną w Warszawie zawody Reprezentacja Armii — Reprezentacja Polski, które będą doskonałym treningiem dla obu drużyn przed spotkaniem międzypaństwowm. (Ltn).

## Poznań-Śląsk 11:5

### Udany rewanż Poznania

W Poznaniu odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Poznania. Wygrała ósemka Poznania 11:5 rewanżując się za porażkę poniesioną na Śląsku.

Najlepiej wypadł Koziołek oraz w wadze lekkiej Gorączniak. Ten ostatni zdaniem fachowców nie ustępuje naszym czołowym zawodnikom w wadze lekkiej. Zawiódł kompletnie Adamski, który jest bez formy.

W muszej Rudner (S) zremisował z Kordylewskim (P), w koguciej Grzywocz (S) pokonał Pankego (P), w piórkowej Koziołek (P) zwyciężył Krawczyka II. (S). W lekkiej Gorączniak (P) wypunktował Zorembika (S), w półśredniej Okruszkiewicz (S) niespodziewanie pokonał Adamskiego (P). W średniej Sobczak (P) wygrał z Kaczmarczakiem (S), w półciężkiej zwyciężył Krauze (P) Skwarę (S), w ciężkiej Szymura wygrał z Linką w I-szej rundzie przez t. k. o. (g).

## Hokeiści Ł.K.S. wezmą udział w międzynarodowym turnieju w Krynicy

Do wicemistrza Polski w hokeju na lodzie ŁKS-u wpłynęło zaproszenie z Krynickiego Towarzystwa Hokejowego na międzynarodowy turniej, który odbędzie się między 3 a 5 stycznia w Krynicy. Hokeiści ŁKS-u skorzystają z zaproszenia.

—o—

## Rzeszów odwołuje mecz bokserski

Na mecz pięściarski do Rzeszowa w dniu 29.12 br. bokserzy ŁKS-u mieli udać się samolotem. W dniu wczorajszym nadeszła depesza, że mistrz okr. rzeszowskiego TUR nie może przyjąć pięściarzy łódzkich, gdyż nie dysponuje salą z powodu zebrań przedwyborczych. Wiceprezes PZB miał oświadczyć, że nie jest to absolutnie wystarczający powód do odwoływania półfinałowych zawodów o mistrzostwo Polski. ŁKS bez walki otrzyma więc v. o. 16:0. Kierownictwo ŁKS-u zmuszone było odwołać zamówiony na niedzielę rano samolot.

### ŁKS — „BORUTA" (ZGIERZ) 17:0 (7:0, 1:0, 9:0)

Drugą rundę rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Łodzi rozpoczął ŁKS rekordowym zwycięstwem, mimo, że w pierwszej drużynie grało jedynie 5-ciu graczy. Niski wynik w drugiej tercji należy tłumaczyć tym, że w ataku jeździło trzech juniorów ŁKS-u. Widzów ok. 1.000 osób.

—o—

## Burza przerwała rozgrywki o puchar Davis'a

W trzecim dniu rozgrywek finałowego spotkania o puchar Davis'a między USA i Australią miały być rozegrane dwie pozostałe gry pojedyńcze, które na skutek silnej burzy odłożono do poniedziałku.

USA prowadzi w meczu 3:0 i ewentualne wygrane Australijczyków nie mogą już odebrać zwycięstwa Ameryce.

# W PARTII PPS

## Warszawski Komitet Powiatowy P.P.S.

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że przeniósł siedzibę z ulicy Śnieżnej 4 na ulicę Lwowską 5.

Urzędowanie odbywa się normalnie.

## Opłatek OMTUR-u na Kole Ochota

W poniedziałek, dn. 22 bm., o godz. 18, po południu odbył się uroczysty „opłatek".

W pięknie przystrojonej sali OMTUR przy lokalu Dzielnicy PPS Ochota, zebrała się licznie młodzież, w obecności przewodniczącego Dzielnicy tow. Bylińskiego i opiekunki OMTURowej tow. Kisiackiej i tow. Mielnickiego. Młodzi Turowcy odśpiewali kilka pieśni robotniczych i kolęd. — Przy herbatce po przemówieniu starszych towarzyszy, młodzież przy rozmowach o pracy oświatowej i kulturze robotniczej, spędziła wieczór w miłym nastroju.

Uroczystości zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieży Turowej i „Czerwonego Sztandaru".

## Tow. Lisiecki z Olsztynka dobrze zasłużył się Partii

Na walnym zebraniu Miejskiego Komitetu PPS w Olsztynku uchwalono podziękowanie tow. Bronisławowi Lisieckiemu za energiczną pracę na polu społecznym i partyjnym.

„Tow. Lisiecki — brzmi uchwała — mimo podeszłego wieku dobrze zasłużył się Partii, organizując dzielnice miejskie i koła gminne, grupując wokół siebie ludzi wartościowych i wychowując nowe pokolenie socjalistów".

Przesłana do redakcji uchwała Miejskiego Komitetu PPS w Olsztynku, z prośbą o opublikowanie, świadczy o żywotności i ofiarności towarzyszy wychowanych w twardej szkole Polskiej Partii Socjalistycznej. Świadczy ona równocześnie o doniosłej roli PPS w naszym życiu społecznym i politycznym, jeżeli wychowuje ona tak twardych i ideowych działaczy.

—o—

**KOŁO PPS PRZY PREZYD. RADY MINISTRÓW**

Dnia 3-go stycznia 1947 r., tj. w piątek, o godz. 15.15 odbędzie się w sali świetlicowej ogólne zgromadzenie pracowników PRM, zorganizowane przez miejsc. Koło PPS. Na zgromadzeniu tym przemawiać będzie tow prof. Winnicki.

**ODPRAWA DZIELNICOWYCH KOMITETÓW MIĘDZYPARTYJNYCH**

Dnia 30 bm. o godz. 17 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się odprawa Dzielnicowych Komitetów Międzypartyjnych.

# 87 młotów pneumatycznych w darze od górników polskich w Belgii

Samolotem belgijskiego ministra odbudowy p. Jean Tufve przybyła do Warszawy delegacja górników polskich z Belgii. W skład delegacji wchodzą czołowi przedstawiciele demokratycznych organizacji polskich, w osobach ob. ob.: E. Gierka, prezesa Rady Narodowej Polaków w Belgii, I. Niemczyka, wiceprezesa Rady Narodowej Polaków w Belgii i innych.

Delegacja przywiozła cenny dar dla górników polskich w postaci 87 młotów pneumatycznych. Dar ten powstał ze składek półtora tysiąca górników polskich w Belgii, którzy w ten sposób pragną wziąć udział w szybszej odbudowie kraju.

Delegacja pozostaje w kraju do pierwszych dni stycznia i w czasie swego pobytu zwiedzi ośrodki górnicze w Polsce.

W czasie konferencji w KCZZ przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski zobrazował gościom stan organizacyjny krajowego ruchu związkowego i jego osiągnięcia.

— Nie chcemy malować wam sytuacji w różowych barwach — powiedział tow. Witaszewski na zakończenie — mamy jeszcze wiele trudności w naszej pracy nad odbudową kraju. Ale na tle właśnie tych trudności, z którymi zapoznacie się w terenie, będziecie mogli ocenić w pełni ogromny i twórczy wysiłek, jaki w odbudowę kraju kładzie polski świat pracy.

Goście, pomimo krótkiego jeszcze pobytu, jednogłośnie stwierdzają, że wielkie rezultaty pracy polskich robotników i pracowników umysłowych widać na każdym kroku. Kraj jest bardzo zniszczony, zwłaszcza Warszawa — mówią — ale życie jest już zorganizowane i odbudowa w sposób widoczny posuwa się na przód. Nie spodziewaliśmy się, że zastaniemy w kraju taki postęp w pracy.

## Nowe kadry działaczy oświatowych

W nowootwartej Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych zakończony został I kurs dla działaczy kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic. Dyrektor szkoły, tow. E. Trembałowicz w obecności delegacji KCZZ: tow. M. Róża i tow. M. Zarańskiego, wręczyła 24 uczestnikom kursu świadectwa ukończenia.

## Odbudowa Zamku Królewskiego

Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie rozpocznie się wiosną 1947 r. Plan prac wstępnych przewiduje oczyszczenie z gruzu i odsłonięcie ocalałych fragmentów murów zamkowych.

W dalszym etapie prac zrekonstruowana będzie Brama Grodzka oraz zostanie odbudowane skrzydło wzdłuż wiaduktu Nowego Zjazdu aż do „Pałacu pod Blachą". Pozostałe części Zamku będą odbudowywane stopniowo, zgodnie z planami ogólnej odbudowy dzielnicy zabytkowej.

## SPB popiera Blok Demokratyczny

W ostatnich dniach odbyło się pierwsze w Odrodzonej Polsce, Walne Zgromadzenie członków S.P.B. Zebrani członkowie zleceniodawcy i wykonawcy zatwierdzili sprawozdanie i bilans działalności SPB za okres 1945. Ponadto, tematem szczegółowej dyskusji było zagadnienie budownictwa spółdzielczego w chwili obecnej. Uczestnicy Walnego Zgromadzenia przyjęli rezolucję stwierdzającą, że Blok Stronnictw Demokratycznych stwarza warunki, w których wszelka, a więc i budowlana spółdzielczość, znajdzie najszersze możliwości rozwoju i dlatego też wyrażają mu swoje całkowite zaufanie.

Obecni postanowili wezwać wszystkich członków SPB do poparcia Bloku w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

## Na pomnik ofiar zbrodni wawerskiej

Ściążko Tadeusz złożył na pomnik zamordowanych w Wawrze — sto zł.

—o—

## Konferencja Związku Robotników Budowlanych

W sobotę, dnia 4 stycznia 1947 r., w Domu Kultury Robotników Budowlanych na Górnym Ujazdowie w Warszawie obradować będzie plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, ceramicznych i pokrewnych zawodów, rozszerzone przez obecność na konferencji sekretarzy okręgowych tego Związku. Tematem obrad będą plany organizacyjne i plan pracy na rok 1947 oraz sprawy wyborcze.

## Konferencja delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 28 bm. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja delegatów Oddziałów Wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na konferencję przybyli delegaci ze wszystkich województw.

Konferencję zagaił Prezes Zarządu Gł. Towarzystwa — tow. min. Świątkowski. W przemówieniu powitalnym tow. Świątkowski zakomunikował zebranym o podjęciu przez Towarzystwo normalnej działalności, o nawiązaniu ścisłego kontaktu z radzieckim Stowarzyszeniem Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — WOKS-em i szeregiem innych placówek kulturalnych w Związku Radzieckim.

Następnie tow. min. Świątkowski podzielił się z zebranymi wrażeniami z pobytu delegacji Towarzystwa w Związku Radzieckim. Wizyta ta przyczyniła się w znacznej mierze do zbliżenia i wymiany poglądów oraz do opracowania planu współpracy kulturalnej na rok 1947. Zainteresowanie polskim dorobkiem kulturalnym i naukowym jest w Związku Radzieckim ogromne i zadaniem Towarzystwa jest m. in. zorganizowanie wymiany dóbr kulturalnych i naukowych na takiej płaszczyźnie, która w jak najszerszym zakresie pozwoli na wzajemne poznanie dokonań artystycznych, literackich itp.

Z kolei sekretarz generalny Towarzystwa, ob. Wroński omówił znaczenie wzajemnych stosunków polsko-radzieckich w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalno - oświatowej.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, która stwierdza m. in.:

„Sprawa krzewienia przyjaźni polsko - radzieckiej winna być troską wszystkich demokratów i ich organizacji, a Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, pogłębiając tę przyjaźń na drodze wzajemnego poznania i zbliżenia oraz wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR, liczy na pomoc aktywów demokratycznych organizacji, związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, przy czym kładzie szczególny nacisk na odcinek młodzieżowy. Delegaci ogólnokrajowej konferencji oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, postanawiają, poczynając od nowego roku wytężyć wszystkie siły, aby do czasu krajowego zjazdu Towarzystwo stało się milionową organizacją".

# Setne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej

W sobotę, dnia 28 bm. odbyło się jubileuszowe 100-tne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Na wstępie prezes Rady tow. St. Sankowski odczytał pierwszy protokół Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Następnie przewodniczący 6 Dzielnicowych Rad Narodowych składali sprawozdania, w których zobrazowali pozytywne osiągnięcia Dzielnicowych Rad Narodowych oraz plan prac na najbliższy rok.

Wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej W. Grodzicki i b. przewodniczący Rady prezydent Warszawy tow. Tołwiński wygłosili przemówienia charakteryzujące całokształt prac Stołecznej Rady Narodowej.

### Ustrój samorządu stolicy

Ustrój obecny władz Warszawy jest inny niż przed wojną, kiedy to obok prezydenta miasta był również wojewoda (komisarz rządu) Organizacja taka bardzo często dublowała się. Szereg czynności m. in. Opieka Społeczna, zagadnienie budownictwa, bezpieczeństwa itp. należały zarówno do kompetencji Zarządu Miejskiego, jak i Komisarza Rządu. Dzięki takiemu dualizmowi szereg zagadnień był rozwiązywany jednocześnie przez obie instancje, skutkiem tego dochodziło bardzo często do nieporozumień i konfliktów między prezydentem miasta a komisarzem rządu. Obecnie prezydent stolicy spełnia obie funkcje, co wpływa dodatnio zarówno na sprawność pracy, jak i na dobro interesów miasta i jego mieszkańców.

### Sześciu burmistrzów

W przygotowaniu są i dalsze zmiany organizacyjne. Wkrótce zamiast starostów Warszawa będzie miała burmistrzów. Starosta był tylko urzędnikiem i załatwiał jedynie sprawy zlecone mu przez władze przełożone. — Obecnie burmistrz dzielnicy będzie gospodarzem na swym terenie. Będzie podejmował z własnej inicjatywy szereg czynności, mających na celu oraz lepsze udoskonalenia gospodarki miejskiej dla dobra interesów mieszkańców. Burmistrz będzie dbał o szkolnictwo, o stan sanitarny, o mieszkania, o poziom kultury i oświaty swojej dzielnicy. Warszawa będzie miała 6 burmistrzów, 4 w Warszawie i 2 na Pradze.

### Kontrola społeczna

Celem wciągnięcia do współpracy szerokich warstw mieszkańców Warszawy będą się odbywały zebrania publiczne zwoływane przez Dzielnicowe Rady Narodowe, na których, radni będą składali społeczeństwu Warszawy sprawozdania z prac Rad oraz referowali plan pracy na przyszłość. Na zebraniach tych obywatele będą mogli zabierać głos we wszelkich sprawach miejskich.

Po przemówieniach odbyła się ożywiona dyskusja, na zakończenie zaś załatwiono szereg spraw bieżących.

Uchwalono m. in., że uroczyste plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej odbędzie się w Teatrze Polskim — w rocznicę uwolnienia Warszawy — dnia 17 stycznia.

## „Choinka spółdzielcza" dzieci pracowników Spółdz. „Wyzwolenie"

Staraniem Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Wyzwolenie" Praga—Południe została zorganizowana w Sali Wedla „Choinka Spółdzielcza" dla dzieci członków Spółdzielni.

Każde dziecko otrzymało paczkę upominkową, zawierającą pierniki i cukierki. Program „Choinki" był bardzo urozmaicony i trwał 2 godziny. Na wstępie tradycyjny „Św. Mikołaj", zapoznawał dzieci z ideą spółdzielczości, zachęcając ich do pracy w tej dziedzinie przez zakładanie Spółdzielni szkolnych. Następnie Międzyszkolna Orkiestra Symfoniczna pod dyr. prof. W. Niznera wykonała „Hymn Spółdzielczy" i cały szereg kolend, przy czym prof. W. Nizner w niezwykle serdeczny sposób nawiązał kontakt z młodocianymi uczestnikami „Choinki", którzy po wykonywaniu każdej z kolend odgadywali jej nazwę. W przerwach orkiestra dęta pracowników firmy Wedel wykonała cały szereg utworów polskiej muzyki ludowej.

Zaproszone dzieci wygłosiły szereg okolicznościowych wierszy, po czym odegrane zostało widowisk w 3 aktach pt. „Noc Św. Mikołaja" w wykonaniu amatorskiego zespołu pracowników. Wielką radość sprawioną 1500 dzieciom, zapełniającym salę Wedla należy przypisać troskliwości Spółdzielni „Wyzwolenie", która od wielu lat kontynuuje piękne dzieło opieki nad dzieckiem.

## Którzy pracownicy spółdzielczy mają prawo do kart I kategorii

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wydało okólnik, wyjaśniający, którym pracownikom spółdzielczym przysługują karty zaopatrzenia I-ej kategorii.

W myśl okólnika pracownicy tych spółdzielni, które prócz skupu zaległych świadczeń rzeczowych lub rozdziału towarów reglamentowanych prowadzą również produkcję lub handel wolnorynkowy, tylko wtedy otrzymują karty zaopatrzenia I-ej kategorii, gdy wykażą, że są zatrudnieni przy skupie świadczeń rzeczowych, lub rozdziale towarów reglamentowanych.

Pozostałe przepisy wynikające z instrukcji o uprawnieniach do kart zaopatrzenia z dnia 22.5 i 17.7 br. odnośnie pracowników spółdzielczych w dalszym ciągu pozostają w mocy.

## Najbiedniejsze dzieci Warszawy otrzymały „gwiazdkę" od YMCA

Dorocznym zwyczajem Ognisko Warszawskiej Polskiej YMCA urządziło i w tym roku gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci stolicy, zgłoszonych przez szkoły powszechne oraz opłatek dla najmłodszych uczestników Ogniska.

W ciągu dni świątecznych dzieci zapełniły tłumnie lokale Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6, gdzie otrzymały smaczny posiłek. Najbiedniejsze dzieci otrzymały upominki, a 800 chłopcom wręczono paczki z odzieżą przyborami szkolnymi i słodyczami.

Rozradowane twarze chłopaków, dźwigających otrzymane upominki dowiodły, że kilka godzin spędzonych w przeddzień świąt pod troskliwą opieką Polskiej YMCA, było dla nich prawdziwym promieniem słońca. Na uwagę zasługuje wyjątkowa sprawność, z jaką Komitet Stołeczny Polskiej YMCA i jej pracownicy przeprowadzili rozdawnictwo gwiazdkowe.

## Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej

## Aresztowanie groźnych bandytów w powiecie Mińsko-Mazowieckim

Po dłuższych dochodzeniach władze bezpieczeństwa w powiecie Mińsko - Mazowieckim, zdemaskowały i aresztowały niebezpieczną bandę, która ma na swoim sumieniu szereg zabójstw działaczy demokratycznych i rabunków mienia chłopskiego i spółdzielczego.

Aresztowani zostali — Kuryłek Stanisław, Kuryłek Tadeusz — ze wsi Stefanówka, gminy Siennica, Duszczyk Bolesław, ze wsi Zaków, gminy Siennica, oraz Wypustek Stanisław, ze wsi Chołdakowizna, gminy Stanisławów.

Udało się również odkryć bandycki skład broni. Znaleziono zakopane przy stodole jednego z bandytów — 2 RKM-y, 2 automaty, 2 pistolety, 100 min, 15 tys. sztuk amunicji, 2 skrzynki granatów, 20 kg. materiałów wybuchowych. Wszyscy aresztowani bandyci posiadali legitymacje PSL-owskie i prowadzili żywą działalność na rzecz tego stronnictwa. Jeden z nich — Duszczyk pełnił ponadto funkcję przewodniczącego Powiatowego Zarządu „Wici" w Mińsku Mazowieckim.

Młodzież chłopska zgrupowana w szeregach „Wici", na wieść o istotnej działalności swego „wychowawcy", postanowiła w najbliższych dniach zwołać walne zebranie w pow. Mińsk - Mazowiecki, aby zadokumentować swoje demokratyczne oblicze i uwolnić się od narzuconego przez PSL kierownictwa.

## Czynsze handlowe na Wybrzeżu będą ujednolicone

W związku z dużą rozpiętością panującą w dziedzinie ustalania czynszów za lokale handlowe na terenie miast Wybrzeża, a w szczególności w Gdyni, odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja z udziałem delegatów Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, Związku Właścicieli Nieruchomości, Stowarzyszenia Kupców oraz Urzędu Likwidacyjnego, poświęcona omówieniu tego zagadnienia.

Ustalono, że praktyka rozbieżności w wysokości czynszów, sięgającej od 6-ciokrotnego do 20-krotnego mnożnika jest nieracjonalna i postanowiono opracować jednolity cennik lokali, nie przekraczający 10-ciokrotnego mnożnika cen przedwojennych.

## TEATRY

**TEATR POLSKI**

Niedziela: godz. 14.30 „Papuga", godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

**TEATR MUZYCZNO-OPEROWY** (Marszałkowska 8): w niedzielę o godz. 14-ej „Uczeń diabła", o godz. 18-ej „Cyrulik Sewilski", w poniedziałek o godz. 18-ej „Faust".

**TEATR MAŁY** (Marszałkowska 81): Komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej, przedstawienia o godz. 15-ej i 18 ej.

**TEATR STUDIO:** „W małym domku".

**TEATR POWSZECHNY** (Zamojskiego 20): o godz. 15-ej i 18-ej „Po co daleko szukać", komedia Shawa z Sawanem i Wysocką; o godz. 12-ej bajka Andersena „Słowik".

**PRASKI TEATR REWII** (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

**KUKUŁKA KLUB SATYRYKÓW** (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".

**JASKÓŁKA** (Marszałkowska 69): codziennie o godz. 12.00 i 15.00 bajka kwiatowa A. Kwiecińskiej pt. „Zapraszamy na wesele"; godz. 18.00 „George Dandin, czyli Mąż Pognębiony" Moliera.

**IMPREZY SYLWESTROWE I NOWOROCZNE**

„Roma" (ul. Nowogrodzka 49), 31.XII, godz. 18. Wielki koncert sylwestrowy Piosenki, Humoru i Tańca, z udziałem Chmurkowskiej, Fogga, Mrozińskiego i innych. Godz. 20.30 — „Sylwester Warszawy" z Karwowską, Popławskim itd.

Środa 1.I. godz. 16.30 i 19.00 — Koncerty piosenki, tańca i humoru. Udział weźmie m. in. Wiera Gran, Kołpikówna i in.

**LUDWIK SOLSKI ZNÓW W WARSZAWIE**

W wieczór sylwestrowy o godz. 21.30 odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie „Grubych Ryb" z udziałem Ludwika Solskiego, który specjalnie przybywa na ten dzień do Warszawy. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele „Bratniej Pomocy pracowników Teatru Polskiego".

**WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA**

W Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odbędzie się we wtorek 31 bm. wielka zabawa sylwestrowa. Początek o godz. 22.00.

## KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33); dwie serie filmu „Podrzutek".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Elwira Madigan".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat". Początek godz. 10.30, 13.00, 15.30 i 20.30.

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ulica złoczyńców". Początek godz. 12, 14, 16, 18, 20.

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zamieć śnieżna".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

Początki seansów w kinie „Stylowy" o godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21.

We wszystkich pozostałych: 14, 16, 18, 20.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

## Co usłyszymy w RADIO

**PONIEDZIAŁEK, 30 GRUDNIA**

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik por. 6,30 Muzyka por. 7,05 Muzyka. 7,40 Koncert por. 8,40 Skrzynka PCK. 12,05 Audycja dla świetlic robotn. 12,40 Utwory fortepian. 13,00 Muzyka obiad. 15,00 „Rozmowa Janka i Joasi ze stryjem", pog. dla dzieci. 15,35 Pieśni Bożego Narodzenia. 15,50 Skrzynka ogólna. 16,00 Przy głośniku; 16.05 Dzien. popoł.; 16.30 Utwory Kreislera. 17,00 Audycja dla młodzieży. 17,15 Kolędy Polskie. 17,55 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18,30 Nauka przy głośniku. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Muzyka dla wszystkich. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 Dawna muzyka. 21,25 Ciekawostki literackie. 21,45 „Lalka" Bol. Prusa. 22,00 Rad. Uniwers. Lud. 22,15 Aud. rozrywkowa. 23,00 Ost. wiad. 23.30 Muzyka na dobranoc. 23,55 Ost. wiad., hymn.

**WARSZAWA II**

14,02 Muzyka rozrywkowa. 14,15 Arie i pieśni w wyk. A. Bolesowskiej. 14,58 Muzyka. 15,30 Audycja z cyklu Stara Warszawa. 16,57 Koncert życzeń. 19.23 Utwory fortep. 21,05 Koncert symfon.

**WTOREK, 31 GRUDNIA**

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik por. 6,30 Muzyka. 7,05 Muzyka. 7,40 Muzyka. 8,40 Skrzynka PCK. 12,05 Audycja dla świetlic robotn. 12,40 Pieśni i piosenki włoskie. 13,00 Muzyka obiad. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,15 Audycja dla dzieci starszych. 15,40 Recital wioloncz. 16,05 Dziennik pop. 16,30 „Sbur i Sztudance" kaszubska aud. 17,00 Aud. dla młodzieży. 17,10 Muzyka rozrywk. 17,40 „U naszych przyjaciół", aud. muz. 18,00 Aud. wojsk. 18,30 Koncert sylwestrowy. 20.00 Dziennik wiecz. 20,35 Aud. rozrywk. 21,00 Sylwester, aud. słowno-muz. 21,25 Aud. rozrywkowa. 22,00 Aud. sylwestr. 24,00 W przerwie konc. przemówienie Nacz. Dyr. P.R. W. Billiga. 2.00 Muzyka taneczna.

**WARSZAWA II**

14.02 Muzyka. 14,15 Koncert rozrywk. 14,55 Aud. liter. 15,40 Koncert życzeń. 19,10 Wiersz o Warszawie. 19,25 Utwory J. S. Bacha.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 18 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 67, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38, Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26, — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60

REDAGUJE KOMITET B—17066

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.

# Czy wiecie, że skrót ECITO znaczy:

# Europejska Centralna Organizacja Transportu Wewnętrznego

**Zniszczenia** wywołane wojną zmusiły państwa świata do tworzenia rozmaitych organizacyj międzynarodowych, aby w możliwie najkrótszym czasie usunąć trudności wywołane brakiem żywności, opału, pracowni naukowych, taboru transportowego itd. Znane są powszechnie takie organizacje jak UNRRA, FAO, UNESCO itp. Mało jednak wie się w Polsce o organizacji **ECITO,** która spełnia bardzo ważną funkcję w życiu Europy.

## Zadania ECITO

ECITO (European Central Inland Transport Organisation) powstała w formie prowizorycznej 8 maja 1945 w Londynie, a więc w dniu kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Założycielami organizacji są: **Belgia, Francja, Luksemburg, Holandia, Norwegia, W. Brytania i St. Zjednoczone.** Od 27 września tego roku organizacja ukonstytuowała się w formie trwałej, przy czym poza wyżej wymienionymi państwami przystąpiły do niej: **Czechosłowacja, Grecja, Polska, Związek Radziecki, Jugosławia i Dania.** Działalność została rozciągnięta również na okupowane terytoria nieprzyjacielskie.

Zadaniem ECITO jest wzajemne informowanie państw-członków, ulepszanie środków transportowych, ułatwianie zawierania odpowiednich umów, które przyśpieszyłyby repatriację, zaopatrywanie ludności w żywność, dostarczanie niezbędnych towarów, potrzebnych do odbudowy zrujnowanych ośrodków oraz współpraca z głównodowodzącymi armii okupacyjnych w celu dostarczenia im odpowiedniego taboru i pomagania w ekspedycji transportów.

ECITO utrzymuje sztab ekspertów, którzy na żądanie zainteresowanych państw badają możliwości naprawy zniszczonych środków transportowych oraz na podstawie znajomości warunków transportu danego państwa-członka stawiają odpowiednie propozycje odnośnie wypożyczenia taboru od państw posiadających większe możliwości. Kraje, będące członkami organizacji, korzystają ze specjalnych ułatwień w opłatach za przewóz towarów niezbędnych dla ich rozwoju gospodarczego, ale zarazem są zobowiązane do utrzymania odpowiedniego taboru i środków pędnych na potrzeby innych członków. Umowy w tym względzie zawierane są przez ECITO. Władze centralne organizacji mają prawo żądać od państw-członków koniecznych informacji odnośnie umów przewozowych z innymi państwami. Działalność organizacji obejmuje transport szosą, koleją żelazną, jak również wodami śródlądowymi oraz pewną część transportu morskiego.

W ten sposób ECITO ma stałą kontrolę nad działalnością i wykorzystaniem taboru przez poszczególne kraje. W specjalnych warunkach znajduje się **W. Brytania i Związek Radziecki,** albowiem transport na terytoriach tych krajów nie podlega kontroli władz organizacji, natomiast rządy tych państw mogą zwrócić się do ECITO z prośbą o radę lub pomoc.

## Organizacja władz

Początkowo siedzibą ECITO był Londyn. Stąd przeniesiono ją w czerwcu 1946 r. do Paryża. Poza biurem centralnym, organizacja posiada cały szereg biur regionalnych, które zostały stopniowo otwarte w **Paryżu, Brukseli, Hadze, Luksemburgu, Waszyngtonie, Warszawie, Pradze, Kopenhadze, Oslo i Londynie.**

W niedługim czasie zostaną otwarte biura regionalne również w innych krajach. Do utrzymywania kontaktu z władzami okupacyjnymi powołane jest osobne biuro, tzw. **ORMOA** (Office for Relation with the Military and Ocupation Authorities), posiadające swoje agencje w **Niemczech, Austrii i we Włoszech.**

Władzami Naczelnymi ECITO są: zgromadzenie delegatów wszystkich państw-członków oraz komitet wykonawczy. Wszyscy urzędnicy organizacji mają poza krajem ojczystym prawa przedstawicieli dyplomatycznych, konieczne dla wykonywania ich funkcji służbowych.

Centrala posiada 3 biura, które z kolei mają referaty specjalne. **Biuro ruchu** podzielone jest na wydziały w zależności od charakteru transportu. **Biuro wyposażenia i dostaw** ma wydział dostaw z Ameryki Północnej i wydział dostaw ze źródeł kontynentalnych (europejskich). **Biuro administracyjne** obejmuje sekretariat generalny, wydział finansowy i prawny. Każdy członek winien wpłacać składkę, wyznaczoną mu przez zgromadzenie ECITO, a fundusze wspólne przeznaczone są m. in. na pomoc dla krajów najbardziej zniszczonych.

ECITO pozostaje w kontakcie z Organizacją Narodów Zjednoczonych, gdzie na terenie Rady Gospodarczej Społecznej współpracuje z innymi instytucjami międzynarodowymi, jak UNRRA, ECO, EECE, ILO itd. Tabor na potrzeby tych instytucji musi być dostarczony w pierwszym rzędzie, ponieważ działalność ich jest skierowana na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb społeczności międzynarodowej.

## Współpraca narodów

Europejska Centralna Organizacja Transportu Wewnętrznego posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla poszczególnych krajów, ale również w skali ogólnoświatowej. Państwa europejskie zostały wyniszczone i spiądrowane przez Niemców i jedynie wspólny wysiłek wszystkich pokój miłujących narodów jest w stanie odwrócić klęskę głodu, chorób i niedostatku. Powołanie do życia ECITO jest wielkim osiągnięciem i stanowi krok na przód na drodze ścisłej współpracy międzynarodowej. Dzisiaj nie ma państwa na świecie, które mogłoby zamknąć się w swoich granicach i uchylać od współpracy z innymi narodami.

**Adam Mazurek.**

# Pełne magazyny



Polski Monopol Spirytusowy zaopatrzył się należycie na okres świąt

# NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Zdzisław Judycki, — **„Zagadnienia strukturalno-organizacyjne współczesnego gospodarstwa narodowego Polski“**, wydawnictwo Sekcji Popularyzacji Wiedzy Wyższej Szkoły Adm.-Handlowej w Częstochowie, str. 636.

Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych — **„Problemy osadnictwa rolniczego“**, zbiór referatów z II sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych, str. 213.

**„Przegląd Zachodni“** — dwunasty zeszyt miesięcznika wydawanego przez Instytut Zachodni w Poznaniu.

Dr Jerzy Kryński, Dr Józef Iwiński — **„Towaroznawstwo“**, podręcznik dla szkół handlowych i zawodowych, wydawnictwo spółdzielni wydawniczej „Autor“, zawiera liczne tablice i ryciny. Część pierwsza — str. 186, część druga—str. 196, część trzecia—str. 318.

Jan Brzoza—**„Dzieci“**, powieść, wydanie trzecie. Wydawnictwo „Mewa“, Katowice, str. 217.

Juliusz Słowacki — **„Lilla Weneda“**, tom I, z cyklu Księgi Polskie, „Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego“. Tekst przygotował, posłowie i objaśnienia opracował prof. dr T. Makowiecki. Układ graficzny, okładkę i zdobniki w tekście wg projektów T. Kryszaka, str. 124.

Aleksy Tołstoj — **„Eksperyment inż. Garina“**, wydawnictwo: „Książka dla wszystkich“, okładkę projektował J. Gierczakowski, str. 292.

# Mimochodem

## Dawniej i dziś

*I [illegible], moja pani!*
*A pani pamięta,*
*jak dawniej, jak kiedyś*
*spędzało się Święta?*

*Na łonie rodzinki*
*pierwszego dnia Świąt,*
*a pierwsze kominki*
*drugiego dnia Świąt,*
*przyjęcie u wujka*
*trzeciego dnia Świąt,*
*u krewnych spod Grójca*
*czwartego dnia Świąt,*
*u Stasi Gibalskiej*
*piątego dnia Świąt,*
*u państwa Wsuwalskich*
*szóstego dnia Świąt,*
*u Krupskich wizyta*
*siódmego dnia Świąt*
*i ich rewizyta*
*ósmego dnia Świąt.*
*I wciąż propozycje*
*i stamtąd i stąd:*
*— Co państwo robicie*
*w dwunasty dzień Świąt?*

*Tak dawniej bywało,*
*to człowiek pamięta.*
*A dziś, moja pani,*
*skurczyły się Święta...*

*A. TOM*

# GŁOSY i ODGŁOSY

### ROCZNICA ŚMIERCI CZKAŁOWA

*ZWIĄZEK RADZIECKI uroczyście obchodził ósmą rocznicę śmierci słynnego lotnika sowieckiego Czkałowa. W centralnym aeroklubie ZSRR odbył się wieczór, poświęcony pamięci lotnika.*

*Referat o Czkałowie wygłosił bohater Związku Radzieckiego — gen.-mjr Łapidowski. W foyer Aeroklubu otwarta została wystawa, obrazująca życie i działalność wybitnego lotnika. Artystycznie wykonane eksponaty przedstawiają słynne loty Czkałowa z najważniejszym z nich Moskwa — Biegun Północny — St. Zjednoczone.*

*Część eksponatów przesłano do Czkałowska dla uzupełnienia eksponatów muzeum w mieście rodzinnym lotnika.* (L)

### REKORDOWY LOT

*Z PARYSKIEJ Wystawy Lotniczej powrócił do Londynu najnowszy model samolotu rakietowego „Gloster Meteor“. Lotnik przebył odległość z lotniska paryskiego Le Bourget do lotniska londyńskiego Croydon w czasie 23 min. 37 sekund. Jest to czas dwukrotnie mniejszy niż dotychczas ustalony rekord.*

### UCZENI NIEMIECCY W AMERYCE

*NOWOJORSKI korespondent „Daily Mirror“, Wolters, donosi, że wynalazca rakiety „V-2“, Werner von Braum, zgodził się przyjąć obywatelstwo St. Zjednoczonych. Von Braumowi, który otrzymał od Hitlera za udział w pracach nad wynalazkiem V-2 wysokie odznaczenie, zaproponowała zmianę obywatelstwa armia amerykańska.*

*Wraz z von Braumem znajduje się w El-Passo (Texas) 117 uczonych niemieckich. Wszyscy oni wyrazili zgodę na przyjęcie obywatelstwa amerykańskiego. Władze wojskowe starają się o jak najszybsze załatwienie formalności, związanych z naturalizacją uczonych.* (L)

### ODBUDOWA „PAŁACU PATRIARCHÓW“

*ODSTĘPUJĄCE przed Czerwoną Armią wojska hitlerowskie, wysadziły w powietrze jeden z najdawniejszych pomników rosyjskiej architektury — Nowo-Jerozolimski monastyr. Niemcy zamienili w ruiny sobór, wieże, mury forteczne, a jedną z najważniejszych części monastyru — „Salę patriarchów“ — spalili.*

*Nowo-Jerozolimski monastyr założył piąty patriarcha Moskwy i całej Rusi — Nikon. Budowa monastyru trwała od 1658 do 1709 roku. W pracach restauracyjnych późniejszego okresu brali udział wybitni architekci, jak: Rastrelli i T. Kazakow.*

*Ostatnio władze samorządowe moskiewskiego obwodu postanowiły odbudować „salę patriarchów“ Nowo-Jerozolimskiego monastyru. Wszelkie roboty restauracyjne mają być zakończone w pierwszej połowie 1947 r.* (L)

### KIEDY SIĘ SKOŃCZY RACJONOWANIE ODZIEŻY

*SIR Crafford Cripps jest ministrem najczęściej indagowanym w Izbie Gmin przez posłów... rodzaju żeńskiego. Tak się już złożyło, że sprawami odzieży najbardziej interesują się kobiety. To też posłanki brytyjskie często zadają ministrowi handlu pytania dotyczące tego zagadnienia. Ostatnio na pytanie: „Jak długo trwać będzie jeszcze racjonowanie odzieży i materiałów włókienniczych?“ — sir Cripps odpowiedział: „Racjonowanie skończyć się będzie mogło dopiero wtedy, gdy produkcja wzrośnie do poziomu przedwojennego. Przemysł włókienniczy osiągnął dopiero 75 przedwojennej normy i potrzeba lat, aby te braki nadrobić“.*

*Niestety, oświadczył minister w Izbie Gmin — przydziały nie tylko się nie zwiększą, lecz raczej zmaleją. Nasz przemysł włókienniczy nie pokrywa zapotrzebowań. Jeżeli potrafi on zwiększyć produkcję, zastąpić stare maszyny nowymi i oszczędnościowymi, jeżeli robotnicy zwiększą wydajność — dojdziemy do takiego poziomu racji odzieżowych, że będą one mogły być całkowicie zniesione“.*

### MILION MAP

*WYTWÓRNIA kartograficzna w Omsku wyprodukowała już przeszło 500 rozmaitych map o łącznym nakładzie 1 miliona egzemplarzy, z czego blisko pół miliona map szkolnych. Ostatnim wydawnictwem omskiej wytwórni jest duża, blisko dziewięć metrów kwadratowych licząca mapa Związku Radzieckiego, wydrukowana w 19 kolorach na 32 arkuszach. Uwzględniono najnowsze dane geograficzne, a w pierwszym rzędzie rezultaty ostatnich ekspedycji polarnych.* (L)

### MIASTO ATOMOWE

*WE FRANCJI planuje się budowę dużego osiedla, położonego o kilkadziesiąt kilometrów od Paryża, które skupiać będzie wszystkie instytucje pracujące nad badaniem energii atomowej. Będzie to tzw. „miasto atomowe“. Ludność tego miasta nie będzie przekraczać 2.000 osób.*

# Zmiany w programie radiowym
## uwzględniają życzenia ludzi pracy

Z dniem 6 stycznia 1947 r. w programie ramowym Polskiego Radia przeprowadzone zostaną pewne zmiany, mające na celu z jednej strony udostępnić szerszym rzeszom ludzi pracy, słuchanie audycji oświatowych, z drugiej — wprowadzają więcej niż dotychczas muzyki i audycji specjalnych.

Oto kilka z najważniejszych zmian: wykłady Radiowego Uniwersytetu Ludowego, przesunięte zostały z godziny 22.00, na godz. 21.45. Dnie wykładów zostały te same, tj. poniedziałki, wtorki, środy i piątki.

Również niedzielna audycja rozrywkowa przesunięta została z godziny 22.00 na 21.45.

Dyrekcja Programowa Polskiego Radia dokonała tych zmian, uwzględniając życzenia ludzi pracy, udających się na spoczynek we wcześniejszych godzinach.

Niedzielne audycje słowno-muzyczne dla świetlic wiejskich będą nadawane jak dotychczas o godz. 12.40 i trwać będą o 15 min. dłużej, tj. do godz. 14.05. Powiększony został również czas audycji muzycznych w godzinach wieczornych.

Poza tym przesunięto nadawanie dziennika południowego na godz. 16.

# Kiedy znów ulepimy bałwana





ERICH MARIA REMARQUE (19) Przekład Wandy Melcer

# ŁUK TRIUMFALNY

— Czy nikt pani nie pomaga?

Łucja podniosła głowę. Nagle rysy jej wydały się o dziesięć lat starsze. — Sam pan wie, panie doktorze. Był wściekły. Nie wiedział, że jestem taka głupia, wolałby nie mieć ze mną nic do czynienia.

Rawik skinął głową. Nic nowego. — Łucjo — powiedział — spróbujemy wydobyć coś z kobiety, która robiła poronienie. To jej wina. Musi nam pani tylko podać nazwisko.

Zesztywniała. Była teraz jednym protestem. — Policja- Chcę mnie pan wmieszać w awanturę z policją?

— Obejdziemy się bez policji. Porozmawiamy.

Roześmiała się gorzko. — Nic pan od niej w ten sposób nie wydostanie. Ona jest z żelaza. Musiałam jej dać trzysta franków. A za to... — wygładziła fałdy swego kimona. Czasami człowiek nie ma szczęścia. — Powiedziała z rezygnacją, jakby mówiła o kimś obcym.

— Przeciwnie — powiedział Rawik — właśnie miała pani szczęście.

— — — — — — — — — — —

Spotkał się z Eugenią w sali operacyjnej. Czyściła właśnie niklowane instrumenty. Miała taką manię. Była tak zajęta pracą, że nie usłyszała wchodzącego.

— Eugenio — powiedział.

Zerwała się. — Ach, to pan. Zawsze pan musi ludzi straszyć?

— Nie myślę, żebym potrafił. Ale pani nie powinna straszyć pacjentów opowiadaniem historyj o kosztach i cenach.

Eugenia wyprostowała się, trzymając ciągle narzędzia. — Och, to ta kurwa musiała wszystko wyszczekać.

— Eugenio — powiedział Rawik — więcej jest prostytutek wśród kobiet, które nigdy nie spały z mężczyzną, niż wśród tych, które w ten sposób z trudem brną przez życie. Nie mówiąc już o mężatkach. A jeśli o to chodzi, to ta dziewczyna nic nie mówiła. Straciła pani dzień napróżno. To wszystko.

— No to co? Taka delikatna, a takie życie prowadzi!

Ty chodzący katechiźmie — pomyślał Rawik, — ty obrzydliwy wzorze zarozumiałej cnoty, co ty wiesz, ile przeszła ta dzielna, mała midinetka! Ona poszła do tej samej akuszerki, która zabiła jej przyjaciółkę, — do tego samego szpitala, gdzie tamta umarła, i nie ma nic więcej do powiedzenia, jak tylko: cóż mogłam innego zrobić? I jak zdołam zapłacić?

— Powinna pani wyjść zamąż, Eugenio — powiedział — za wdowca z kilkorgiem dzieci. Albo za właściciela zakładu pogrzebowego.

— Panie Rawik — powiedziała z godnością pielęgniarka — niech pan będzie łaskaw nie troszczyć się o moje prywatne sprawy. Inaczej będę musiała się poskarżyć doktorowi Weberowi.

— A cóż innego robi pani przez cały dzień? — Rawik ucieszył się widząc, jak krwiste rumieńce rozlały się po kościach policzkowych pielęgniarki — i czemu to osoby religijne są zwykle takie nielojalne? Najlepszy charakter mają cynicy, z idealistami trudno wytrzymać. Czy to pani wcale nie daje do myślenia?

— Nie, dzięki Bogu.

— Tak właśnie myślałem. No, idę do dzieci grzechu. Do „Ozirisa“. To na wypadek, gdyby mnie potrzebował doktór Weber.

— Wątpię, żeby pana potrzebował doktór Weber.

— Dziewictwo nie zawsze idzie w parze z przewidywaniem przyszłości. Doktór może mnie jednak potrzebować. Będę tam do piątej, potem u siebie w hotelu.

— Piękny hotel, żydowska jaskinia!

Odwrócił się. — Eugenio, nie wszyscy uciekinierzy są Żydami. Nawet nie wszyscy Żydzi są Żydami. Zato nigdy by pani nie uwierzyła, kto jest Żydem. Poznałem też kiedyś Żyda, który był murzynem. Był straszliwie osamotniony. Smakowały mu tylko chińskie potrawy. Oto, jakie jest życie!

Pielęgniarka nie odpowiedziała.. Czyściła właśnie niklowe naczynie, na którym nie było ani jednej plamki.

— — — — — — — — — — —

Rawik siedział w barze przy ulicy Boissière, gapiąc się przez okno, zalane deszczem, kiedy zobaczył tego człowieka. Poczuł się, jakby go ktoś trzasnął w łeb. W pierwszej chwili doznał gwałtownego wstrząsu, nie zdając sobie jeszcze sprawy, z jakiej by on przyczyny pochodził — ale już w następnej sekundzie odepchnął stolik, skoczył na równe nogi i rzucił się szaleńczo w stronę drzwi, odpychając tłoczącą się ciżbę.

Ktoś schwycił go za ramię i zatrzymał. Odwrócił się. — Co wybełkotał — co?

Był to kelner. — Pan nie zapłacił!

— Co? A tak... wracam... — próbował wyswobodzić ramię.

Kelner zaczerwienił się. — Tu tak nie wolno. Trzeba...

— Proszę!

Rawik wyciągnął banknot, z kieszeni, rzucił go kelnerowi i pchnął drzwi. Przedarł się przez grupę ludzi i pobiegł za rogiem w prawo, wzdłuż ulicy Boissière.

Ktoś za nim krzyknął. Opanował się, zwolnił kroku i poszedł, jak mógł najprędzej bez zwracania na siebie uwagi. To niemożliwe — myślał — to absolutnie niemożliwe, zwariowałem, to niemożliwe. Twarz, ta twarz, to chyba tylko podobieństwo, jakieś przeklęte, diabelskie podobieństwo, idiotyczna gra nerwów, ten pysk nie może być w Paryżu, to w Niemczech, w Berlinie. Deszcz lał się po szybach nic nie było widać, omyliłem się chyba...

Przedarł się przez tłum, wychodzący z kina, zaglądał każdemu w twarz, schylał się pod kapelusze, spotykał zdumione i gniewne spojrzenia, ale szedł dalej, inne twarze, inne kapelusze, szare, czarne, granatowe, mijał, zawracał, śledził...

Zatrzymał się na przecięciu ulicy Kleber. Nagle przypomniał sobie kobietę, kobietę z pudłem — to przecież zaraz za nią szedł ten człowiek.

(Dalszy ciąg nastąpi)